WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK I, Nr 64

CZWARTEK 16 września 1948 roku

Wsch. sł. 6.12, zach. 18.49

CENA NUMERU 5 ZŁ

Czy przedstawiciele czterech mocarstw osiągną porozumienie w sprawie b. kolonii włoskich?

Anglosasi naruszyli umowę pokojową z Włochami

W dniu 13 września rozpoczęła się w Paryżu w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych Francji konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie byłych kolonii włoskich. W konferencji biorą udział ze strony ZSRR wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński, ze Strony Stanów Zjednoczonych — ambasador USA w Wielkiej Brytanii Douglas, zaś Wielkiej Brytanii — minister stanu Mac Neil, Francję reprezentował na pierwszym posiedzeniu francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman który był przewodniczącym pierwszego posiedzenia.

Pierwsze posiedzenie było poświęcone dyskusji na temat charakteru samej konferencji. Przedstawiciele państw zachodnich usiłowali wykazać, że jest to rada ministrów spraw zagranicznych. Delegat radziecki Wyszyński natomiast postawił sprawę jasno, stwierdzając, że **odbywająca się konferencja nie jest Radą ministrów spraw zagranicznych, lecz konferencją przedstawicieli 4 mocarstw.**

Wiceminister Wyszyński oświadczył, że układ pokojowy z Włochami przewiduje, iż sprawa byłych kolonii włoskich winna być rozstrzygnięta przez Radę ministrów spraw zagranicznych, której to Radzie winni zastępcy ministrów spraw zagranicznych przedłożyć swoje zalecenia po dokładnym zbadaniu problemu. Zalecenia te, przypomina Wyszyński, mogły, w razie potrzeby, postawić sprawę wysłania specjalnej komisji do byłych kolonii włoskich w celu zbadania sytuacji na miejscu. 31 sierpnia, powiedział Wyszyński, zastępcy ministrów spraw zagranicznych zakończyli swoje prace i przekazali Radzie ministrów spraw zagranicznych swoje zalecenia. Rada ministrów spraw zagranicznych, zgodnie z układem pokojowym z Włochami winna była rozpatrzeć te zalecenia i powziąć odpowiednie decyzje. Ale, jak wynika z noty Stanów Zjednoczonych do rządu Związku Radzieckiego, rząd USA uchylił się od dotrzymania warunków układu pokojowego w sprawie byłych kolonii włoskich, oświadczając, że w konferencji weźmie udział pełnomocny przedstawiciel sekretarza Stanu. Oznacza to, podkreśla Wyszyński, że minister spraw zagranicznych USA odmówił wzięcia udziału w Radzie ministrów spraw zagranicznych, co uniemożliwiło zwołanie Rady ministrów spraw zagranicznych w celu omówienia sprawy byłych kolonii włoskich.

Również rząd Wielkiej Brytanii naruszył umowę pokojową z Włochami w sprawie byłych kolonii włoskich, oświadczając, że na konferencji w Paryżu weźmie udział nie minister spraw zagranicznych Bevin ale minister Stanu.

Drugie posiedzenie konferencji czterech w sprawie b. kolonii włoskich odbyło się pod przewodnictwem delegata brytyjskiego Mac Neila i trwało od godziny 11 do 13.30. Dyskusja obracała się wokół kwestii Somali włoskiego, przy czym nie doszło do uzgodnienia poglądów w tej sprawie. Obrady odroczono do późniejszych godzin popołudniowych. Przedstawiciele czterech mocarstw postanowili, że w razie nie osiągnięcia porozumienia do środy godzina 12, uznają za nieważne pełnomocnictwa udzielone im na podstawie traktatu pokojowego z Włochami i wówczas sprawa b. kolonii włoskich przejdzie do ONZ.

-o-

Depesza G. Dymitrowa do premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymał od prezesa rady ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej p. Georgi Dymitrowa depeszę treści następującej:

„Dziękuję serdecznie za przesłane z okazji Święta Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej życzenia, zacieśniające przyjaźń między naszymi bratnimi narodami“.

Zmniejsza się poparcie parlamentu francuskiego dla rządu Queuille'a

We wtorek stanął po raz pierwszy przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym nowy rząd Henri Queuille i uzyskał votum zaufania 335 głosami przeciwko 229.

W kołach politycznych zwrócono uwagę na fakt, że podczas gdy Queuille jako kandydat na premiera uzyskał inwestyturę 351 głosami przeciwko 196, czyli miał za sobą 155 głosów większości, gabinet jego uzyskał już tylko 110 głosów większości.

Również we wtorek obradował gabinet francuski pod przewodnictwem premiera Queuille. Po wysłuchaniu expose premiera, gabinet opracował całokształt zarządzeń finansowych, które zostaną omówione w środę na posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta.

Wiadomości o projektach finansowych rządu wpływają wyraźnie na giełdę paryską. We wtorek zanotowano zwyżkę kursu złotego „napoleona“ o przeszło 300 punktów i złotej 20-dolarówki o tysiąc punktów. Papiery wartościowe mają tendencję słabą przy wybitnie zmniejszonych obrotach.

We wtorek ogłoszono dekret o zwyżce cen chleba we Francji, poczynając od środy 15 września. Zwyżka ta wyniesie w Paryżu 35 franków za kg zamiast 24 fr., a na prowincji 39 franków.

SPÓŁDZIELNIE i »SPÓŁDZIELNIE«

Wiemy o tym dobrze, że nie we wszystkich spółdzielniach dzieje się... dobrze. Winę ponosi oczywiście nie idea spółdzielczości, a ludzie, którzy w tych spółdzielniach pracują. Dlatego też Stronnictwo Ludowe tak dużą wagę przywiązywało do właściwego ustalenia struktury organizacyjnej spółdzielczości i przeprowadzenia generalnej czystki wśród elementów spekulacyjnych, jakie zdołały się jeszcze tu i ówdzie zadomowić.

Pomimo stałej czujności aparatu partyjnego naszego Stronnictwa i innych parti demokratycznych, cały szereg gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej pracuje źle. Ludzie, którzy nimi kierują w pogoni za handlowymi zyskami zapominają o celach społecznych, jakim spółdzielnie winny służyć.

Ostatnio w województwie białostockim w Suwałkach, tamtejsza spółdzielnia ZSCh zakupiła od chłopów zboża za 4 miliony złotych. Zdawać by się mogło, że wszystko jest w porządku, że spółdzielnia pracuje. Tymczasem chłopi dostali zaledwie 25 proc. należnej im sumy, a na resztę wystawiono im bony. Chłop za te bony nic kupić nie może, a wydatki przecież są, dzieci idą do szkoły — trzeba kupić książki, podatek gruntowy też trzeba spłacić, a Urząd Skarbowy bonów przecież nie przyjmie.

Zarząd spółdzielni tłumaczy się, że nie ma gotówki na pokrycie całej należności. Zwracamy się do Polskich Zakładów Zbożowych finansujących akcję skupu. I co się okazuje? Kredyty są. PZZ dysponuje odpowiednimi sumami pieniędzy, ale poszczególne spółdzielnie uważają skup zboża za proceder nierentowny, a uciążliwy i dlatego wolałyby go się jak najszybciej pozbyć. Stąd szykany robione chłopom przy sprzedaży zboża.

Zarząd Spółdzielni w Suwałkach winien już dwa miesiące temu złożyć zapotrzebowanie na pieniądze, a nie napsułby krwi chłopom, którzy od kasy zamiast z pieniędzmi odchodzą z kwitkami, czyli z kwitkiem.

Jeszcze inaczej urządziło się kilka spółdzielni gminnych ZSCh w pow. Busko. Zarządy tych spółdzielni zamiast płacić ludziom po 2.100 zł za metr żyta, dają tylko dwa tysiące dwadzieścia.

Dlaczego obrywka osiemdziesięciu złotych?

Tłumaczą się, że chłopi przywożą żyto zanieczyszczone.

Po pierwsze nie wszyscy przywożą zanieczyszczone, a po drugie spółdzielnia, jeśli nie ma do ludzi zaufania, może kazać zboże na miejscu oczyścić, przecież o odpowiednie maszyny nie jest tak trudno. Zresztą pozorny zarobek 80 zł na metrze zamiast spółdzielni pomóc, szkodzi jej, bo wytwarza między masami członkowskimi, a zarządem atmosferę nieufności.

Spółdzielnie muszą sobie uświadomić, że ich zysku nie da się wyrazić w iluś tam tysiącach złotych nadwyżki, że prawdziwym zyskiem, to zadowolenie i pożytek, jakie swoją działalnością mogą dać chłopom.

Niestety, takie spółdzielnie, jak w Suwałkach czy w powiecie buskim zamiast zadowolenia wywołują wśród chłopów oburzenie.

STEFAN DEMBOWSKI

Koreańczycy proszą o wycofanie wojsk okupacyjnych z kraju

USA terroryzują ludność płd. Korei

W dniu 10 bm Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Korei wystosowało memoriał do rządów USA i ZSRR, prosząc o jednoczesne wycofanie z Korei wojsk amerykańskich i radzieckich.

Memoriał stwierdza, że naród koreański po wyzwoleniu z niewoli japońskiej sądził, iż przy pomocy mocarstw sojuszniczych zdoła szybko odzyskać niepodległość i stworzyć niezależne, demokratyczne państwo. Nadzieje te jednak nie ziściły się. Korea w dalszym ciągu rozdarta jest na dwie części — północną przemysłową, w której przebywają wojska radzieckie oraz południową — rolniczą, w której znajdują się wojska amerykańskie. Sztuczny podział jednolitego pod względem narodowościowym i ekonomicznym kraju **hamuje poważnie proces odrodzenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego Korei.** Dalsze utrzymanie tego podziału kryje również duże niebezpieczeństwo polityczne, albowiem antyludowe elementy projapońskie i różni awanturnicy z obozu reakcji koreańskiej usiłują wykorzystać pobyt wojsk amerykańskich i radzieckich na terytorium Korei dla wywoływania tarć między USA i ZSRR oraz rozpalania nienawiści i antagonizmów między ludnością północnej i południowej części kraju. Powoduje to zaostrzenie sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie i zagraża pokojowi powszechnemu i bezpieczeństwu narodów.

Występując jako jedyny legalny przedstawiciel narodu koreańskiego, wyrażający jego pragnienie i wolę — Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Korei zwraca się do rządów: USA i ZSRR z usilną prośbą o niezwłoczne **i jednoczesne wycofanie z Korei swych wojsk, gdyż jest to zasadniczym i nieodzownym warunkiem zjednoczenia Korei, jej odrodzenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego oraz stworzenia miłującego pokój demokratycznego państwa koreańskiego.**

Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Korei w memoriale swym dziękuje rządowi radzieckiemu za wyrażoną jeszcze we wrześniu 1947 r. oraz niejednokrotnie później ponawianą gotowość wycofania swych wojsk z Korei, o ile rząd USA zgodzi się na jednoczesne wycofanie z Korei swych wojsk.

* * *

Jak donosi agencja TASS wielki sukces zabronionych przez Amerykanów wyborów przeprowadzonych w całej Korei wywołał falę terroru okupacyjnych władz amerykańskich w okupowanej przez siebie części kraju. Jak podała gazeta „Seul Times“, wychodząca w Seulu, podczas obławy w mieście Fuzan, przeprowadzonej 12 sierpnia przez wojskowe i policyjne oddziały amerykańskie, zostało zabitych 15 osób. U aresztowanych zabrano listy wyborcze, podpisane przez 111 tys. osób.

Fala aresztowań wzmogła się jeszcze bardziej w związku z masowymi wystąpieniami ludności przeciw rządowi marionetkowemu, ustanowionemu przez okupacyjne władze amerykańskie w południowej Korei.

Doradca Trumana bezpośrednio zainteresowany w odbudowie niemieckiego przemysłu wojennego

Wallace oświadczył, że jeden z bliskich doradców Trumana — Allen — jest bezpośrednio zainteresowany w odbudowie niemieckiego przemysłu wojennego.

Wallace podkreślił, że koncern „Hugo Stinnes Corp.“ kontroluje 7 milionów ton węgla w Zagłębiu Ruhry, a **w okresie międzywojennym czerpał olbrzymie zyski z rozbudowy niemieckiego przemysłu wojennego. Dyrekcja tego koncernu zmierza obecnie do odbudowy Zagłębia Ruhry dla celów wojennych.** Zdaniem Wallace'a, nie można się dziwić, że przedstawiciele koncernu szukają wpływu w najwyższych kołach rządowych. Szczególną rolę w tej akcji odgrywa Allen, który po śmierci Roosevelta stał się stałym gościem w Białym Domu.

KŁÓTNIE O STAL

CZYTELNICY nasi pamiętają zapewne z jak wielką łaią oburzenia spotkały się w Wielkiej Brytanii żądania St. Zjednoczonych, które domagały się od krajów marshallowskich ograniczenia produkcji stali do śmiesznie niskiego minimum. Jak wiadomo, Anglia — kraj o starych tradycjach morskich, przez całe wieki opierała swoją potęgę na licznej i dobrze wyposażonej flocie. Duża ilość stoczni, jakie posiada Anglia stanowiła wspaniałe źródło dochodów, gdyż cały szereg krajów — nie posiadając własnych, odpowiednich urządzeń — zaopatrywało się w Anglii we wszelkiego rodzaju statki morskie.

Jednakże — jak wiadomo — do produkcji okrętów niezbędna jest stal. Ograniczenie jej produkcji równałoby się więc dla Anglii poniesieniu klęski w tej najpoważniejszej dziedzinie przemysłowej, oznaczałoby konieczność zrezygnowania z aspiracji potęgi morskiej. Zmniejszenie produkcji stali oznaczałoby wreszcie konieczność zwolnienia z pracy dziesiątków tysięcy robotników, a co za tym idzie — obciążenie budżetu państwowego ciężarem zasiłków dla bezrobotnych.

Sprawa zredukowania produkcji stali w krajach marshallowskich zaprzątała przez dłuższy okres czasu uwagę opinii społecznej świata, lecz pod naporem dalszych serii wydarzeń, przestano chwilowo o tym pisać i mówić.

Dopiero w ostatnich dniach „stalowe historie" stały się ponownie przedmiotem zainteresowania. Okazało się bowiem, że w „harmonijnej współpracy" między krajami marshallowskimi a ich mocodawcami z USA zaznaczyły się poważne rysy na tle produkcji i eksportu stali. Dowodzą tego cyfry, które wskazują na coraz bardziej wzrastający poziom produkcji stali w Europie.

Niesubordynacja wasali marshallowskich — rzecz jasna — ogranicza i tak już obfite dochody producentów z USA. Ale to nie wszystko. Wzrost produkcji stali w Europie jest przysłowiowym kijem wsuniętym w mrowisko. Wykazuje bowiem, że posłuch dla dyrektyw Wall Street jest niedostateczny, że kraje marshallowskie nie tak łatwo dają się wyzuć z dbałości o swój własny interes

Jak wykazują dane statystyczne, produkcja stali w Wielkiej Brytanii przekroczyła już poziom przedwojenny, a Francja i Benelux dochodzą szybko do stanu sprzed wojny.

W tej sytuacji, producenci amerykańscy zaczynają poważnie obawiać się o swoje rynki zbytu. W roku bieżącym eksport stali amerykańskiej spadnie do 5.100 tys. ton, czyli o 7,5 procent ogólnej produkcji, podczas gdy w 1947 wynosił 6,5 mil. ton tj. 10,3 proc. produkcji krajowej.

Nie zastosowanie się krajów europejskich do wymagań USA zmniejsza udział Stanów Zjednoczonych w światowym eksporcie stali z 56 proc w 1947 r. do 53 proc. w roku bieżącym, przy stałej tendencji zniżkowej.

Tymczasem Wielka Brytania, Belgia i Luksemburg dążą pełną parą do zwiększenia swego eksportu stali. USA zaczynają obawiać się już nawet o południowo - amerykańskie rynki zbytu. Bussinesmani z Wall Street zaczynają drżeć z obawy, by nie powtórzyła się sytuacja z roku 1920, kiedy to Stany Zjednoczone utraciły supremację na rynkach zbytu na rzecz eksportu europejskiego.

W rodzince marshallowskiej wre. Jałmużnicy dolarowi usiłują pokazać zęby lichwiarzom zza oceanu. Nie wiadomo tylko, czy ci będą tolerowali takie „wybryki".

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

Wojna w Hajderabadzie

Alarmujące apele napadniętych do Rady Bezpieczeństwa

Komunikaty wojenne ogłaszane w New Delhi, notują dalszą ofensywę wojsk hinduskich na wszystkich frontach. Znajdują się one obecnie w połowie drogi do Sehunderabad. Umocnione miasto Saulatabad zostało zajęte podobnie jak węzeł komunikacyjny Jalna w odległości 50 km na wschód od Aurangabad. Wojska hinduskie wzięły od niewoli wielu żołnierzy i oficerów oraz zdobyły znaczną ilość broni i amunicji.

Sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Hajderabadu wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — Cadogana naglący apel. Oświadcza on. że obecnie „liczy się każda godzina" wobec czego Rada Bezpieczeństwa powinna być natychmiast zwołana „w celu powstrzymania brutalnej i planowej agresji przeciwko terytorium Hajderabadu".

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa sir Alexander Cadogan zwołał posiedzenie Rady na czwartek 16 września o godz. 15-ej.

Proponowana przez Włochów unia celna

jest nowym zamachem na samodzielność Austrii

Prasa austriacka opublikowała wczoraj oświadczenie włoskiego ministra spraw zagranicznych Sforzy który powiedział, że ma nadzieję iż Włochy zawrą z Austrią unię celną. Komentując to oświadczenie dziennik austriacki „Der Abend" określa je jako nowy zamach na samodzielność Austrii. Plan unii celnej między Włochami a Austrią pisze dziennik, nie jest nowy. Jak wiadomo, angielski minister spraw zagranicznych Bevin latem 1946 r omawiając sprawę Tyrolu południowego, wypowiedział się za utworzeniem takiej unii. Unia celna między Austrią a Włochami podkreśla „Der Abend" oznaczałaby utworzenie bloku składającego się z Austrii, Włoch i Niemiec Zachodnich. który stałby się grobem samodzielności Austrii.

„Oesterreichische Zeitung" przypomina, że Mussolini myślał o takiej unii już w r. 1934, obecnie pomysły te pojawiają się raz po raz wysuwane przez koła angielskie i amerykańskie, jako część ogólnego planu stworzenia bloku zachodniego.

Otwarcie szkoły

polskiej w Berlinie

Dnia 14 bm. odbyła się tu uroczystość otwarcia szkoły dla 120 dzieci polskich, zorganizowanej z inicjatywy Konsulatu Generalnego R. P. przy współpracy Związku Polaków w Niemczech i Komitetu Opieki nad Dzieckiem Polskim. Dotychczas istniały w Berlinie jedynie kursy języka polskiego dla dzieci i młodzieży. Otwarta obecnie szkoła jest normalną 7 oddziałową szkołą o pełnym programie nauczania w języku polskim i w odróżnieniu od przedwojennych szkół Związku Polaków, da możność młodzieży polskiej z Berlina po powrocie do kraju, kontynuowania dalszych studiów.

Godzinę i 30 min. trwała konferencja na Kremlu

między min. Mołotowem i przedstawicielami mocarstw zachodnich

We wtorek o godzinie 18, czasu miejscowego, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich udali się na Kreml w celu spotkania się z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

Wtorkowe zebranie trzech przedstawicieli mocarstw zachodnich i ministra Mołotowa na Kremlu zakończyło się o godz. 19.30.

***

Według informacji agencji Reutera, przedstawiciele mocarstw zachodnich, przed nowym zebraniem na Kremlu, uzgodnili swe stanowisko w toku narad rozpoczętych w poniedziałek. Obecnie pragną oni rzekomo „wyjaśnić sytuację w Berlinie". Korespondent agencji Reutera wzmiankuje również o pewnych niesprecyzowanych trudnościach, jakie ujawniły się między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich przy omawianiu problemów będących przedmiotem obecnych rozmów.

Jak donosi moskiewski korespondent agencji Reutera, wszyscy trzej przedstawiciele mocarstw zachodnich po zakończeniu rozmowy z ministrem Mołotowem — odmówili dziennikarzom jakichkolwiek komentarzy. Ambasador USA Bedell Smith oświadczył jedynie, że w konferencji brali udział ze strony radzieckiej prócz ministra Mołotowa — dyrektor trzeciego departamentu radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Smirnow i jeden z rzeczoznawców radzieckich do spraw Niemiec.

Korespondent odniósł wrażenie, że wracając z Kremla do ambasady brytyjskiej na zwykłą w takich wypadkach naradę, trzej przedstawiciele mocarstw zachodnich **„wyglądali weselej niż po którymkolwiek z poprzednich spotkań na Kremlu"**. Wtorkowa konferencja na Kremlu, która trwała półtorej godziny była najkrótszą z tych wszystkich, jakie odbyły się dotąd w toku obecnych rozmów.

Organizacje przemysłu ludowego

na terenie woj. łódzkiego

Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego założyła w Łowiczu oddział który zajmie się organizacją przemysłu artystycznego rejonu łowickiego. Podobne placówki będą zorganizowane również i w innych powiatach. Oddziały Spółdzielni mają na celu przede wszystkim zorganizowanie dostaw surowców oraz zbytu gotowych wyrobów.

Woj. łódzkie jest poważnym rezerwatem przemysłu ludowego. M. in przemysł ten obejmuje: tkactwo, ceramikę, koszykarstwo, hafciarstwo i wycinkarstwo.

Największe skupienia przemysłu ludowego na terenie województwa znajdują się w powiatach: łowickim, opoczyńskim, piotrkowskim, sieradzkim i rawsko - mazowieckim.

Interesującym regionem jest pow łowicki. Najbardziej rozwiniętą gałęzią przemysłu ludowego jest tutaj tkactwo.

Pasiaki łowickie uległy po wojnie wielkim zmianom ze względu na brak odpowiednich barwników. Skala barw jest wobec tego ograniczona. Charakterystyczne dla tego regionu barwy żółte i pomarańczowe zostały zarzucone. Obecnie dominują kolory zimne. zielony, niebieski i fioletowy.

Drugą ciekawą gałęzią przemysłu ludowego jest w woj. łódzkim hafciarstwo, stosowane przy ozdabianiu strojów ludowych — bluzek. chustek i fartuchów

Dzięki działalności Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi wykorzystano motywy starych haftów łowickich do ozdabiania użytkowych serwet, zakładek do książek itp. Wyroby te eksportuje się na rynki zagraniczne.

Ceramika łowicka znajduje się w stadium zanikowym. Na terenie powiatu istnieje tylko jeden zakład ceramiki artystycznej w Bolimowie.

Marsz. Żymierski na promocji

absolwentów Oficerskiej Szkoły Łączności

W niedzielę dnia 12 bm odbyła się uroczysta promocja ponad 100 podchorążych — absolwentów Oficerskiej Szkoły Łączności na oficerów Wojska Polskiego. Na uroczystość przybył minister obrony narodowej, Marszałek Polski, Michał Żymierski. W święcie wzięły udział delegacje wszystkich jednostek wojsk łączności z pocztami sztandarowymi. Obecny był również główny inspektor wojsk łączności — płk. Malinowski. Z ramienia władz cywilnych przybył na uroczystość wojewoda łódzki ob. Szymanek.

Po mszy polowej, celebrowanej przez ks. prałata Leśniewskiego i odczytaniu rozkazu nominacyjnego, Marszałek Żymierski dokonał promocji młodych oficerów. Prymusowi szkoły oraz wyróżniającym się absolwentom Marszałek Żymierski wręczył cenne upominki. Wszyscy absolwenci szkoły obdarowani zostali upominkami, ufundowanymi przez społeczeństwo powiatu i miasta, jako **dowód wdzięczności za dotychczasową, aktywną współpracę całego zespołu szkoły z ośrodkami robotniczymi i wiejskimi.**

Polityka niemieckiej SPD

szkodliwa dla klasy robotniczej

Schumacher nadal przewodniczy socjal-demokratom

Z Düsseldorfu donoszą, że na zjeździe niemieckiej partii socjal - demokratycznej, Schumacher został wybrany ponownie przewodniczącym (356 głosami przeciwko 1). Na stanowisko wiceprzewodniczącego wybrany został Ollenhauer — 341 głosami przeciwko 16.

8 członków Komitetu Dzielnicowego SPD — w Friedrichshain (radziecki sektor Berlina) ogłosiło wspólną rezolucję, w której piętnuje dotychczasową politykę kierownictwa berlińskiego SPD, jako szkodliwą dla klasy robotniczej.

SPD ZABRANIA PRZYNALEŻNOŚCI DO ZWIĄZKU OFIAR FASZYZMU

Na kongresie partii socjaldemokratycznej przyjęto wniosek kierownictwa partyjnego, domagający się wystąpienia członków partii z niemieckiego związku b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Ten niesłychany wniosek spotkał się z gwałtownym sprzeciwem wielu delegatów, ostatecznie jednak przeszedł większością głosów

Wyjazd delegacji polskiej

do Budapesztu

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano wyjechała z Warszawy do Budapesztu delegacja ZUWZ o Niepodległość i Demokrację w następującym składzie: płk. Ozga-Michalski gen. Jaroszewicz i gen. Zawadzki.

Delegacja weźmie udział w końcowych uroczystościach, związanych ze stuleciem „Wiosny Ludów".

Na 25 lat robót poprawczych

zostali skazani prowokatorzy zajść antyradzieckich w Berlinie

Sąd wojskowy garnizonu radzieckiego w Berlinie rozpatrzył sprawę 5 uczestników prowokacji antyradzieckiej, do jakiej doszło dnia 9 września br. przy Bramie Brandemburskiej.

Nazwiska prowokatorów brzmią: Reinhold Goepner, Guanter Grams, Dieter Linke, Horst Stern, i Klaus Schiller.

Akt oskarżenia stwierdza, że dopuścili się oni zakłócenia porządku publicznego i aktów gwałtu, w wyniku których jedna osoba została zabita, a szereg innych odniosło rany Oskarżeni wzięli czynny udział w napaści na wojskowych radzieckich i na policjantów niemieckich z radzieckiego sektora Berlina. Zostali oni ujęci na gorącym uczynku.

Po szczegółowych zeznaniach oskarżonych i świadków, sąd uznał wszystkich 5 oskarżonych zarzucanych im czynów oraz skazał każdego z nich na 25 lat robót poprawczych

W motywach wyroku sąd stwierdził, że prowokacyjne ekscesy antyradzieckie były następstwem podżegania tłumu przez p. o. nadburmistrza Berlina Friedensburga, przewodniczącego berlińskiej organizacji schumacherowskiej partii SPD Neumanna radnego miejskiego Reutera, przewodniczącego berlińskiej rady miejskiej Suhra i innych

RADIO — TELEFON TELEGRAF

Akcja Pomocy Zimowej rozpocznie się w tym roku z dniem 1 listopada. Będzie ona prowadzona przez Centralny Komitet Opieki Społecznej w Warszawie.

W wyniku obrad przedstawicieli Izb handlowych i przemysłowych krajów środkowo - amerykańskich, utworzono towarzystwo żeglugowe. Decyzja ta zapadła celem uniezależnienia się od armatorów amerykańskich i angielskich.

Królowa Holandii Julianna przybyła nieoczekiwanie we wtorek do Londynu i odbyła przechadzkę incognito po ulicach West Endu czyniąc zakupy

W 11 rocznicę zgonu pierwszego prezydenta Czechosłowacji — Tomasza Masaryka — wicepremier Fierlinger złożył w imieniu rządu czechosłowackiego wieniec na grobie zmarłego, znajdującym się w miejscowości Lany.

Słynny moskiewski teatr artystyczny im. Gorkiego t. zw. MCHAT święci w obecnym sezonie pięćdziesięciolecie swego istnienia.

Edward Bertold

Wielkie, czy małe gospodarstwo?

PYTANIE powyższe stawia sobie wielu chłopów - gospodarzy. Zaprzątała ona umysły wielu ekonomistów i polityków. Słuszna odpowiedź jest jednak. Zgodnie i trafnie dają ją masy chłopskie.

Gdy Karol Marks ujawnił światu jedną z prawd w postaci teorii o koncentracji kapitału, w myśl której w gospodarstwie kapitalistycznym siłą samych procesów gospodarczych następuje koncentracja kapitału w rękach coraz to mniejszej ilości kapitalistów, spotkał się z ostrą krytyką z najrozmaitszych stron, nawet ze strony naukowców. Poważnym przy tym argumentem, którym szermowano były stosunki panujące w rolnictwie, gdzie miast koncentracji kapitałowej (ziemi, inwentarzy, narzędzi) zjawiskiem zaobserwowanym wówczas był rozpad wielkiej własności. Ziemia pojęta jako warsztat pracy wykazywała tendencję podziału między większą ilość drobnych producentów, którzy potrafili więcej produktów wydobyć z niej niż pojedyńczy kapitalista-obszarnik.

Czyż jednak wobec tego faktu rozpadu wielkiej własności obszarniczo - kapitalistycznej spostrzeżenia Marksa były błędne?

Jak w takim razie należy sobie wytłumaczyć zjawiska, które obecnie obserwujemy na świecie?

W STANACH ZJEDNOCZONYCH, w kraju rozpanoszonego krańcowego kapitalizmu i koncentracji kapitału przemysłowego, rolnictwo przeżyło i przeżywa dziwne przemiany. W okresie od 1928 do 1934 r. **ZMNIEJSZYŁA się ogólna liczba gospodarstw rolnych** o 10,7% mimo nie zmniejszenia się ogólnej powierzchni użytków rolnych; w okresie od 1934 do 1939 r. spadek ilości gospodarstw jest mniejszy i wynosi zaledwie 4,6% przy jednoczesnym jednak powiększeniu powierzchni uprawowej o 2,9 miln. ha. (Dane wzięte z wydawnictwa „Year-book of Agriculture").

Po drugiej wojnie światowej **nastąpiło dalsze zmniejszenie ilości gospodarstw.** Normalnym przy tym zjawiskiem w okresie kryzysu rolniczego było przejmowanie przez banki zadłużonych gospodarstw farmerskich, burzenie budynków gospodarskich, likwidacja granic i łączenie gospodarstw w wielkie kompleksy rolne. Dość częstym również faktem było powstawanie **wielkich spółek** rolnych, tworzących się samoistnie z gospodarstw farmerskich.

W ZWIĄZKU RADZIECKIM, w kraju socjalistycznej gospodarki, nastąpiła koncentracja ziemi w gospodarstwach państwowych (sowchozach) i spółdzielczych (kołchozach).

Różnica w strukturze agrarnej niewielka — tu i tam koncentracja ziemi w wielkich jednostkach gospodarczych, różnica w genezie i skutkach społecznych olbrzymia.

Podczas, gdy wielkie obiekty rolne Stanów Zjednoczonych powstawały w wyniku załamania się gospodarstw farmerskich, w wyniku zniszczenia ich przez wielkich kapitalistów, a więc jako skutek rozpasania ekonomicznego kapitalizmu w Związku Radzieckim koncentracja ziemi nastąpiła w drodze przemian społecznych w wyniku **zrzeszenia się drobnego i średniego rolnictwa i wyeliminowania w walce wyzyskiwaczy wielkochłopskich.**

W ten sposób **dochody wielkiego rolnictwa USA pochodzą z wyzysku najemnych robotników rolnych**, z potu tamtejszych chłopów, przeważnie emigrantów europejskich, i pozostają w rękach garstki wyzyskiwaczy.

W Związku Radzieckim natomiast w gospodarstwach państwowych **płaca pieniężna jest odpowiednikiem wartości tej części produkcji społecznej, którą dzieli się pomiędzy pracowników** w zależności od ilości i jakości **włożonej przez nich pracy**, a prócz płacy pieniężnej pracownicy korzystają z funduszu zbiorowego zaspokojenia potrzeb społecznych (**szkoły, ochrona zdrowia**, starości, rozrywki itp.), który jest częścią ich płac realnych.

W gospodarstwach spółdzielczych po zaspokojeniu potrzeb i zobowiązań ogólnych spółdzielni i wspólnych potrzeb członków (pomoc inwalidom wojskowym, zaopatrzenie na starość), **całość dochodu bądź** w formie pieniężnej, bądź w naturze dzieli się między członków w zależności od ilości i jakości pracy włożonej przez nich w produkcję. **W ten sposób w gospodarce socjalistycznej pracownik współuczestniczy w produkcji i dochodzie z niej.**

ABSTRAHUJĄC jednak od tych społecznych objawów fakt pozostaje niezmieniony — w kraju krańcowego kapitalizmu oraz w kraju socjalistycznej gospodarki następia i następuje KONCENTRACJA ZIEMI.

Jakie przyczyny leżą u podstawy tego zjawiska zarówno w gospodarce kapitalistycznej jak i socjalistycznej?

W czym tkwi problem wielkiego lub małego gospodarstwa?

Czy powodem przechodzenia do systemu gospodarki wielkiej jest **tylko zagadnienie** umaszynowienia rolnictwa?

Zagadnienie to stawiamy świadomie i wyraźnie wobec przemian, jakie w drodze koniecznego rozwoju czekają nasze rolnictwo. Stawiamy je wyraźnie w trzy lata zaledwie po zakończeniu pierwszego etapu przebudowy ustroju rolnego — parcelacji ziemi obszarniczej między chłopów.

Zdajemy również sobie sprawę, iż jedną z ekonomicznych przesłanek reformy rolnej 1944 — 1945 **była** kwestia zwiększenia dochodu społecznego i rolniczego z jednego **ha** gospodarstwa wiejskiego. **Zdajemy** sobie również sprawę, iż **argument** dochodu płynącego z 1 ha gospodarstwa chłopskiego będzie **tym argumentem**, którym **rycerze reakcji** będą usiłowali walczyć **z nami, tumanić** w głowach mniej **uświadomionych** chłopów mało- i średniorolnych i straszyć resztę społeczeństwa.

WALKĘ TĘ PODEJMUJEMY.

I postaramy się wyjaśnić **naszym** czytelnikom jak wygląda w **rzeczywistości** sprawa „większych **dochodów**" z małego gospodarstwa.

W obronie dzieci polskich

wystąpi na forum ONZ specjalna delegatka

Przedstawiciele 35 państw i 16 międzynarodowych organizacji obradowali ostatnio w Sztokholmie nad poprawą warunków bytu dzieci we wszystkich krajach świata. W kongresie tym, zwołanym przez Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom i Młodzieży, uczestniczyła również 11-osobowa delegacja polska pod przewodnictwem dyrektora CKOS, dr Janiny Suchodolskiej.

Główny nacisk ma być położony na sprawę opieki nad matką i dzieckiem na wsi. Tzw. deklaracja praw dziecka poddana zostanie gruntownej rewizji. Poza tym opracowane być mają projekty nowych konwencji międzynarodowych, które gwarantowałyby ochronę praw dziecka na terenach objętych działaniami wojennymi. Między in. przewiduje się, że placówki opieki nad dzieckiem mają być zabezpieczone przed zbombardowaniem na równi z placówkami Czerwonego Krzyża. Zapewniona ma być możność należytego dożywienia dzieci na takich terenach, a przymusowe oddzielania matek od dzieci będzie zabronione. Dla zabezpieczenia przed próbami wynarodowienia wprowadzony zostanie przepis, aby dzieci, które znalazły się na terytorium obcego państwa, oddane były pod opiekę wychowawców tej samej narodowości. Wszystkie te postanowienia zrodziły się pod wpływem ponurych doświadczeń ostatniej wojny, kiedy to barbarzyńcy hitlerowscy nie wahali się stosować okrucieństwa nawet wobec dzieci. Do dziś dnia Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom ma trudności z rozwiązaniem problemów, jakie na tym tle wyrosły.

Jednym z nich jest właśnie kwestia dzieci polskich, przebywających do tej pory w Niemczech. **Kongres uchwalił w tej sprawie stanowczą rezolucję, domagającą się od wszystkich organizacji wchodzących w skład Związku, jak najwydatniejszej pomocy przede wszystkim w odnalezieniu tych dzieci. Jednocześnie** do Organizacji Narodów Zjednoczonych poszła depesza z żądaniem zmobilizowania wszystkich środków, aby uczynić zadość słusznym żądaniom Polski i dzieci polskie czym prędzej repatriować. **Przedstawicielka Związku p. Dingman otrzymała polecenie wystąpienia w tej sprawie w czasie wrześniowych obrad ONZ.**

Delegacja polska odegrała na Kongresie bardzo czynną rolę. Za jej to sprawą poruszone zostało zagadnienie uwzględnienia w nowoczesnym budownictwie mieszkaniowym pewnych potrzeb społecznych, dziecka i rodziny. Chodzi tu o tworzenie żłobków, przedszkoli, domów kultury, klubów itp. Na podstawie referatu dr Suchodolskiej wystosowany został odpowiedni apel do rządów wszystkich krajów.

Sprawy wsi

DOBRE DROGI

gwarancją postępu

W związku z przebudową ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego wsi polskiej **sprawa odbudowy starych i budowy nowych arterii komunikacyjnych dla ruchu kołowego między miejskimi a wiejskimi ośrodkami kraju nabiera specjalnego znaczenia.**

„Polskie" drogi miały — jak wiadomo — w Europie bardzo kiepską sławę. Zwłaszcza nasze szerokie, wytyczone na chybił — trafił i pozbawione jakiejkolwiek opieki „trakty" stawały się w pewnych porach roku po prostu nie do przebycia.

Trochę lepiej było pod tym względem na głównych szlakach drogowych, a jedynie **niewielki obszar naszego Górnego Śląska** posiadał odpowiednią sieć dróg bitych względnie asfaltowych i w naszych warunkach przedstawiał idealne warunki dla rozwoju motoryzacji.

Dziś, z przesunięciem się Polski na zachód, przejęliśmy na Ziemiach Odzyskanych ogromny kapitał najlepszych dróg bitych, w tym kilka wspaniałych autostrad i — ogólnie biorąc — znajdujemy się pod względem stanu i długości dróg twardych w sytuacji o wiele lepszej, niż przed wojną. Natomiast o ile chodzi o poszczególne odcinki naszych dróg na starych ziemiach to **wyszły one z opresyj wojennych bardzo poturbowane i dziś są w stanie naprawdę opłakanym.**

Wskutek ustawicznych przemarszów armii zmotoryzowanych i taborów konnych, a przede wszystkim z powodu zaniedbań konserwacyjnych w okresie międzywojennym i za okupacji, tzw. dróg państwowych (dawne „cesarskie gościńce"), powiatowych i gminnych znajduje się dziś w stanie postępującego z roku na rok zniszczenia i nawet w suchych porach roku bywa, o ile możności, omijana przez automobilistów a odważnych pasażerów chłopskich furmanek poddaje ciężkiej próbie wytrzymałości fizycznej i nerwowej.

Tak samo stan naszych nielicznych na starych ziemiach szos asfaltowych np. Kraków — Przemyśl, Kraków — Zakopane, Kalwaria — Bielsko i wiele innych, mimo podejmowanych tu i ówdzie napraw, na pewnych odcinkach **pogarsza się z dnia na dzień** i poważną troską napawa nie tylko zawodowych szoferów, lecz także wszystkich szczerze zainteresowanych sprawą postępu cywilizacyjnego wsi polskiej i rozwoju motoryzacji w kraju obywateli.

O stanie naszych niektórych dróg powiatowych i prawie wszystkich dróg gminnych lepiej nie pisać. Wprawdzie w lecie ze względu na grubą powierzchnię pyłu wapienno-błotnego chodzi się po nich jak po dywanie, a jeździ w malowniczych obłokach, za to na jesieni i w zimie lepiej się tam nie zapuszczać!

Masy lepkiego błota i nieokreślonej głębokości dołki z wodą czyhają na każdym kroku na odważnego pasażera.

Jest rzeczą jasną, że na takich drogach, mimo wzrostu ilości samochodów w Polsce (przed wojną byliśmy na ostatnim prawie miejscu) **koło postępu cywilizacyjnego i kulturalnego wsi polskiej porusza się bardzo powoli. Taką drogą nie zajedzie na wieś samochód z biblioteką wędrowną czy książką, ani listonosz wiejski z gazetą, a człapiący po niej nauczyciel wiejski, miejscowy spółdzielca czy przodownik postępu społecznego wsi w pewnych porach roku głośno wyrzeka na swój los...**

Dlatego dobrze się stało, że obok kredytów zwyczajnych Państwa i samorządu w naszym planie inwestycyjnym na rok 1948 przewidziana jest poważna suma **6 miliardów zł na budowę względnie przebudowę dróg kołowych i mostów oraz ponad 3 miliardy zł na regulację dróg wodnych.** Kredyty te pozwoliły na rozpoczęcie poważniejszych robót na kilku odcinkach (przebudowa szosy Kraków — Zakopane, Kraków — Tarnów i innych, odbudowa kilku mostów), ale wobec zaniedbań rządów sanacyjnych i zniszczeń wojennych są niewspółmierne do ogromu potrzeb.

W tej sytuacji ustawa z dnia 16 czerwca br. o zmianie ustawy z dnia 10.12.1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Polsce (Dz. U. R. P. nr 34 z dnia 23.7.1948 poz. 225), pociągająca samorząd terytorialny i ludność wiejską do większych, niż dotąd świadczeń finansowych i rzeczowych (roboty szarwarkowe), na rzecz odbudowy dróg — nabiera specjalnego znaczenia.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że poszczególne zarządy gminne dotąd dość rozmaicie ustosunkowywały się do tego zagadnienia. I tak, gdy niektóre stan swoich dróg podnosiły z roku na rok, inne pozwalały wytkniętym niegdyś szlakom co raz bardziej marnieć. **Również mieszkańcy wsi niewiele przejmowali się stanem „swoich" dróg**, a już stan dróg powiatowych wcale ich nie interesował. Troszczyli się najwyżej o to, aby zaprzężoną w koniki furką dało się jakoś po nich przejechać...

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Oczekiwać nadto należy, że poszczególne gminy i zarządy drogowe rozwiną między sobą **akcję współzawodnictwa na polu należytego utrzymywania i odbudowy dróg.**

Już dziś, jadąc samochodem można wyraźnie skonstatować, że drogi na pewnych odcinkach są dobre i należycie utrzymane a trochę dalej przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy. Wydaje mi się, że właśnie ten odcinek przedstawia wdzięczne, łatwo uchwytne i szerokie pola do praktycznego zastosowania zasad współzawodnictwa pracy w odbudowie gospodarczej i cywilizacyjnej wsi polskiej.

Ze swej strony powołane władze państwowe (minister komunikacji) zagadnieniom odbudowy dróg i rozwoju motoryzacji muszą przyznać wyższą, niż dotąd rangę i traktować je, **jako niezwykle pilne i dla postępu gospodarczego Państwa niezwykle ważne.** Wychodząc z założenia, że na złych drogach nasz tabor samochodowy (przeważnie państwowy — P.K.S.) niszczeje z roku na rok a koszt jego utrzymania i odnowy pochłania olbrzymie sumy, trzeba rozpocząć intensywną naprawę zniszczonych i budowę nowych dróg bitych, zdatnych przez cały rok dla komunikacji samochodowej. Akcja ta o ile chodzi o pewne szlaki — nie może być rozkładana na lata, ani przeprowadzana małymi etapami, gdyż **naprawa drogi na jednym odcinku bez równoczesnego odbudowania całej powoduje w roku następnym konieczność rozpoczęcia napraw na odcinku następnym.**

Jeżeli nie rozwiążemy tego zagadnienia w sposób szybki i planowy to inwestowany kiedyś w budowę dróg majątek społeczny pójdzie na marne, bieżące koszty i wydatki na ten cel będą stale wzrastać, a mimo co raz większej ilości wspaniałych limuzyn w Polsce, widok ochlapanego błotem „fordziaka" będzie nadal straszył swą niezwykłością dzieciaki wiejskie.

WŁADYSŁAW BŁACHUT

Złata jeseń na slovanskem Baltu

POLSKI „Orbis" z pokrewnym mu czeskim „Cedokiem" postarał się o to, aby tegoroczny sezon nadmorski przedłużyć o jeszcze „sześć tygodni" ponad normę.

W okresie od 1 września do 15 października 1500 Czechów spędzi 2 tygodniowe turnusy w Sopocie i w Juracie.

Pierwszy turnus, pod kierownictwem dyr. Wyslouźila, żegna się właśnie z Wybrzeżem. Nasi goście, opaleni i wypoczęci, nie mają dosyć słów dla wyrażenia swego zachwytu nad wakacjami, spędzonymi w Polsce.

„Złota jesień nad słowiańskim Bałtykiem" naprawdę jest niezawodna. Cudowna pogoda umożliwiła miłym pobratymcom zza południowej granicy morskie kąpiele, przejażdżki „Beniowskim" po morzu, zwiedzanie portów Gdyni i Gdańska, dalsze wycieczki autubusami po Wybrzeżu, a w drodze powrotnej zwiedzanie Warszawy.

Przedstawiciele czeskiego świata pracy, wśród których nie brak gospodarzy wiejskich i przodowników pracy z fabryk na równi z inteligentami są zachwyceni Polską, zwłaszcza jej krajobrazem, bogactwem zabytków historycznych i wspaniałym tempem odbudowy.

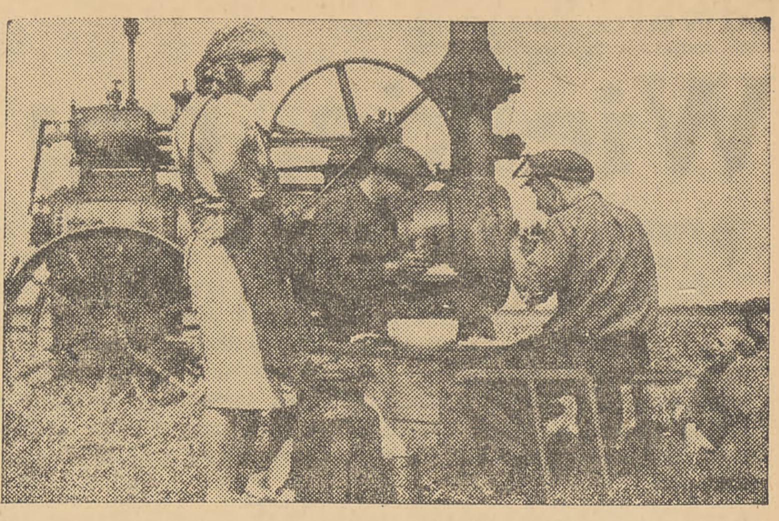
Wszyscy interesowali się zagadnieniami portowymi. Aż dwukrotnie na usilne prośby Czechów cały pierwszy turnus zwiedzał stocznie, urządzenia portowe, magazyny i pokrewne zakłady pracy. Widok wielu statków, stojących przy nabrzeżach portowych, ruch przy załadunku węgla, praca dźwigów, rozmiary kanałów czy magazynów budziły prawdziwy entuzjazm.

— Gdynia, Gdańsk i Szczecin to nasze porty, Bałtyk to słowiańskie morze! — powtarzali Czesi raz po raz.

Wycieczki „Cedoku" do Polski po pierwszej pomyślnej próbie będą urządzane w przyszłym roku w znacznie większym zakresie.

2-tygodniowy turnus krajoznawczo-wypoczynkowy nad polskim morzem kosztuje 12 tys. koron czeskich, co stanowi 60 tys. złotych. W kwocie tej mieści się całkowity koszt wczasów: przejazdy kolejowe i autobusowe, zwiedzenie, luksusowe zakwaterowanie i wyżywienie w najpiękniejszych hotelach.

Piękno polskiej ziemi i jej bogactwo, urok morza, polska gościnność sprawiają, że Czesi obiecują wrócić do nas w przyszłym roku w znacznie większej liczbie. L. K.



Nie można bez przerwy orać — trzeba się w południe posilić. Pracownicy Gminnego Ośrodka Maszynowego ZSCh w Drobinie koło Płocka.

Czarny rodzi się w biedzie...

ROZMAWIAŁEM z młodym Murzynem — GUEYE LATIF z Dakaru.

To nie był wywiad dziennikarski — po prostu porozmawialiśmy sobie. Mówiłem mu o naszych osiągnięciach i kłopotach, opowiedziałem mu życie podczas okupacji — on mi opisał stosunki panujące w koloniach angielskich i francuskich.

— Życie w Afryce — mówił Gueye — nie jest łatwe. Chleb nie wisi na drzewie, jak to się wielu Europejczykom zdaje. U nas pracuje każdy, od siódmego roku życia aż do śmierci. Oczywiście my, Murzyni, pracujemy w fabrykach i portach. Wreszcie wynajmują nas biali do usług w domach prywatnych i w hotelach.

Płace są różne. Jeden robotnik zarabia tyle, że może kiepsko wyżyć, innemu i na to płaca nie wystarcza.

Dzieci — to znaczy robotnicy w wieku lat 7—17 dostają za swą pracę tylko wikt. Jeśli się to komuś z pracujących nie podoba, może szukać sobie pracy gdzie indziej. Oczywiście w tych warunkach nie ma mowy o oświacie, o jakiejś nauce. Faktycznie szkół dla Murzynów nie ma.

Dziewięćdziesiąt pięć procent ludności murzyńskiej to analfabeci. Pozostałe pięć procent umie czytać i pisać, jednak studia wyższe są dla nich zamknięte.

Drugą naszą klęską są choroby. Robotnicy, szczególnie w miastach i kopalniach, nie przestrzegają kardynalnych zasad higieny. Opieki lekarskiej praktycznie biorąc, nie ma żadnej. Lekarz biały (z małymi wyjątkami) wstydzi się leczyć czarnego. Dopiero gdy jakaś epidemia zagraża całemu miastu, większej ilości ludzi, rząd wysyła ekspedycje ratownicze.

Czarny rodzi się w biedzie, umiera w biedzie — nie ma żadnych możliwości wybicia się czy złagodzenia złej woli. Jesteśmy jeszcze zbyt rozbici, by podejmować jakąś zbiorową walkę. Świadomość przyczyny zła jest za mało rozwinięta.

A przy tym jesteśmy sami.

Nie wątpimy jednak, że kiedyś i u nas stosunki poprawią się na lepsze.

Dziś — przedstawiciele nasi uczestniczą w światowej konferencji młodzieży pracującej. Jutro — będziemy może brać udział w polityce międzynarodowej. Będziemy sami stanowić o sobie.

Dzieci polskie wracają z wczasów

Już powróciła do Warszawy 50-osobowa grupa dzieci polskich, które spędziły miesięczne wczasy w Bułgarii, w miejscowości Monastyr pod Warną. Dzieci były otoczone troskliwą opieką i żyły prawie w komfortowych warunkach. Toteż wyglądają one dobrze i czują się doskonale.

Dzieci Polonii belgijskiej i holenderskiej po 6-tygodniowym pobycie w Polsce wyjechały 5 bm. z Poznania z powrotem do Belgii i Holandii. Przed wyjazdem wszystkie dzieci otrzymały podarunki. Ministerstwo Oświaty ofiarowało po 1 egzemplarzu Małego Atlasu Polski.

Trzydniówki junaków »SP« dają pomyślne rezultaty

W ramach trzydniówek w powiecie ostrowskim junacy „Służby Polsce" wykonali szereg prac melioracyjnych, przy czym przepracowano ogółem 1.139 dniówek. Hufiec gminy Odolanów brał udział w pracach regulacyjnych rzeki Barycz grożącej rok rocznie wylewami w porze wiosennej i jesiennej. Junacy „S. P." przekopali dotychczas blisko 500 m sześc. ziemi, sypiąc jednocześnie wał nadbrzeżny.

W gromadzie Granowiec rozbudowano 200 m b. rowu odpływowego, a w Sieroszewicach oczyszczono na odcinku 1 km rzeczkę Olbek. W szkole rolniczej w Górzycach Wielkich oczyszczono gruntownie staw rybny.

W ramach trzydniówek na terenie miasta Żerkowa pracowało 8 razy nusów. Junacy byli zatrudnieni przy budowie nowej szosy w Podlesiu oraz przy budowie ulicy przed gmachem pocztowym w samym Żerkowie, gdzie również uporządkowano Ośrodek W. F. i Park Miejski. (a)

PRZEMYT prowadzi do obozu pracy

W dużej skali zainteresowań Komisji Specjalnej i jej terenowych delegatur niepoślednie miejsce zajmuje przemyt, który jako zjawisko ze wszechmiar szkodliwe przysparza Skarbowi Państwa duże straty, a ludzi uprawiających ten proceder demoralizuje, przyzwyczaja do wiórczęgostwa i budzi u nich wstręt do uczciwej pracy.

Ośrodki band przemytniczych mieszczą się w różnych ośrodkach nadgranicznych, a szczególnie w Szczecinie, Gdańsku, Nowym Targu, Nowym Sączu, Zakopanem, Bielsku, Krakowie i innych miejscowościach. Stały nadzór tych okolic doprowadza do systematycznej likwidacji przemytu. Winni wędrują na długoterminowy pobyt do obozu pracy.

Na jednym z ostatnich kolejnych posiedzeń komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył właśnie kilkanaście spraw tego typu i skierował między innymi do obozu pracy:

FILIPA STASKALA ze Szczecina, „specjalistę od przemytu drzewa korkowego, KLEMENTYNĘ BAKLEDA i LUDWIKĘ ŁASAK obydwie z Zakopanego za wymyt do CSR koron i przemyt galanterii (rękawiczki, teczki, płaszcze i inne), WOJCIECHA BARANOWSKIEGO z Trześniowej Grani k/Nowego Sącza, WŁADYSŁAWA MARCINKA, ANDRZEJA MAŁYGĘ i FRANCISZKA RABIEŃSKIEGO, wszystkich z Nowego Targu zawodowych przemytników towarów z CSR, PAWŁA CIEŚLARA i JANA CZYŻA z Wisły — specjalistów od skóry podeszwowej i korka, JERZEGO KLABISZ z Siemianowic za wymyt artykułów żywnościowych z Polski do Niemiec, MARIĘ SIENKIEWICZ i ANNĘ DZIURDZIK — obydwie z Krakowa, które zorganizowały w swych mieszkaniach „handlowe punkty zbytu" towarów, pochodzących z przestępstwa, a przemytu w szczególności.

Wszyscy wymienieni posiedzą w obozie pracy w granicach od 6 — 12 miesięcy.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej orzekł ponadto przepadek na rzecz Skarbu Państwa przedmiotów, towarów i większych sum pieniężnych (koron CSR, dolarów USA, rubli, marek niemieckich itp.) zarekwirowanych u przemytników.

Trzeba oczyścić szeregi

Z obrad pracowników Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej

ZAKOŃCZONE zostały dwudniowe obrady Konferencji Dyrektorów Okręgowych Oddziałów CSMJ. W konferencji wzięli udział członkowie Zarządu i kierownicy poszczególnych działów, dyrektorzy 14 Oddziałów i Oddziału Eksportowego w Gdyni oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Rolnictwa.

Obrady otworzył Prezes CSMJ, poseł Aleksander Kaczocha, który po zagajeniu i powitaniu gości wygłosił zasadniczy referat, omawiając aktualne problemy Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

„Konferencja nasza — oświadczył Prezes Kaczocha — zbiega się z wielkimi wydarzeniami w naszym życiu wewnętrznym. Z prasy i z radia wiecie już, że najważniejsze czynniki państwowe sprecyzowały ostatnio rolę spółdzielczości i wytyczyły jej nowe cele i zadania.

Zebraliśmy się, by zagadnienia te wspólnie przedyskutować i omówić dalsze formy i metody naszej pracy.

W obecnej chwili na dyrektorów Okręgowych Oddziałów spada wielka odpowiedzialność. Będziemy z wielką uwagą śledzili przebieg Waszej pracy w Okręgach, gdyż tam leży punkt ciężkości rozwoju naszej Centrali. Wielki nurt przemian, który przechodzi obecnie przez wieś, wymaga by nasz aparat terenowy, a przede wszystkim jego kierownicy szli w pierwszym szeregu bojowników o lepsze i szczęśliwsze jutro wsi polskiej. Będziemy wymagali od Was — oświadczył Prezes Kaczocha — byście się wczuli w ten nurt walki. Nie dopuścimy do tego, by nasz Okręg, czy Spółdzielnia stały się twierdzami oporu lub schroniskiem dla obojętnych".

Po stwierdzeniu, że zatrzymywać się na drodze postępu nie można, że mamy do wyboru albo nawrót do ustroju kapitalistycznego ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, albo dalszy marsz ku gospodarce socjalistycznej — mówca oświadczył:

„W ciągu ostatnich trzech lat w miastach dokonano bardzo wiele. Na wsi natomiast spółdzielczość zarówno w organizacji, jak i gospodarce, szła niejednokrotnie po linii najmniejszego oporu. Ponadto w Zarządach i Radach Nadzorczych Spółdzielni dominującą rolę odgrywają bogacze wiejscy, którzy przejmując pomoc Państwa przeznaczoną dla biedniejszej części wsi, usiłując przy tym dyskredytować Rząd Ludowy w oczach biedoty i średniorolnych chłopów.

Druga kategoria to ci, którzy udając perfidnie zagorzałych lewicowców, wciskają się w masy ludowe, nie po to, by prowadzić je ku postępowi, lecz by je na tej drodze hamować.

Trzecia kategoria — to agenci obcego wywiadu, będący na żołdzie obcego kapitału.

Spółdzielczość musi stać się bazą nie dla poprzednio wymienionych, lecz dla podstawowej masy wiejskiej — mało i średniorolnych chłopów, którzy stanowią przygniatającą większość wsi.

Rozporządzacie już obecnie dużymi zespołami pracowniczymi. Skład ich i dobór nie zawsze jest odpowiedni. Trzeba szybko szkolić nowe, uświadomione kadry.

Trzeba zachęcać współpracowników, by stali się bojownikami nowych spółdzielczych form gospodarki wiejskich.

W pracy tej należy jak najściślej współpracować z partiami politycznymi, związkami zawodowymi i radami załogowymi".

W ciągu dalszych obrad członkowie Zarządu CSMJ i kierownicy poszczególnych działów omówili zadania organizacyjne, personalne i rewizyjno-instrukturskie. Obszernie omówiono sprawę wykonania tegorocznego planu i zaplanowania przetwórstwa i produkcji na rok przyszły.

W drugim dniu obrad omówiono sprawy Wydziału Produkcji oraz Mleczarskiego, Jajczarskiego i Drobiarskiego, a na zakończenie kwestie administracyjne i finansowe.

Akcja współzawodnictwa pracy na wsi przybiera na sile

Akcja współzawodnictwa pracy staje się na wsi coraz popularniejsza, przybierając odpowiednio do miejscowych warunków bardzo urozmaicone formy.

Jednym z fragmentów tego współzawodnictwa jest np. podjęta w różnych okolicach kraju praca nad zlikwidowaniem odłogów. W województwie szczecińskim bierze w niej udział ponad 66 proc. gromad. Piękną inicjatywę wykazały gminy pow. Mrągowo, które po usunięciu odłogów na terenie swojego powiatu współzawodniczą między sobą w udzielaniu pomocy przy podobnej pracy gospodarzom sasiedniego — olsztyńskiego powiatu.

W województwie łódzkim poszczególne gminy powiatu radomskie go rywalizowały o jak najwyższe plony z hektara.

Placówki powiatowe ZSCh w województwie katowickim rywalizują między sobą w akcji podniesienia hodowli bydła. Zwycięzy ten zarząd powiatowy Samopomocy Chłopskiej, który najlepiej zorganizuje poradnictwo dla rolników i wykaże się najbardziej widocznymi wynikami.

Szczególnie szeroko rozwija się na wsi współzawodnictwo kulturalno - oświatowe. W ramach tej akcji województwo krakowskie postanowiło utworzyć 1.000 bibliotek gromadzkich i wezwało do podobnej inicjatywy województwo kieleckie. W odpowiedzi na apel rolnicy woj. kieleckiego przystąpili do zorganizowania 1.200 bibliotek i rzucili wyzwanie woj. rzeszowskiemu i katowickiemu.

O właściwą politykę kredytową na wsi

CENY, podatki i kredyty — oto trzy instrumenty, przy pomocy których rząd zamierza bronić interesów drobnego i średniego rolnika — oświadczył min. H. Minc na sierpniowym plenum KC PPR.

Polityka cen na płody rolne — to obrona drobnego producenta przed wyzyskiem ze strony spekulanta wiejskiego. Polityka podatkowa — to system ulg dla małorolnych i progresja dla bogatych chłopów. Wreszcie kredyty — to dziedzina najbardziej wymagająca przeanalizowania.

Nasz aparat bankowy pracuje dotychczas w dużej mierze według zasad bankowości krajów kapitalistycznych, więc nie może jeszcze być właściwym instrumentem polityki państwa ludowego — gospodarki uspołecznionej. Najbardziej demokratyczny plan finansowania rolnictwa, jeśli przejdzie przez aparat kapitalistycznej techniki bankowej, będzie w swej ostatecznej formie skażony pozostałościami ustroju kapitalistycznego. Bowiem bankowość w ustroju kapitalistycznym była jakby żandarmerią, powołaną ponad wszystko inne do strzeżenia kapitału i jego zysków.

Likwidując metody przedwojennej władzy politycznej, zachowaliśmy — przy zastosowaniu niewielkich zmian — aparat strzegący władztwa kapitału, tylko dlatego, że do tej pory nikt u nas nie przepracował linii walki klasowej w praktyce działalności bankowej.

**

ZAGADNIENIE sprowadza się do następującego pytania: — Czy nasza bankowość, posługująca się dotychczasowym systemem pracy, może się podjąć i lojalnie przeprowadzić politykę klasowego zróżnicowania w akcji kredytowej na wsi?

Nie kwestionując osobistej lojalności pracowników bankowych wobec polityki państwa ludowego odpowiedź na to pytanie będzie przeczącą, dotychczasowy bowiem system kredytowy miał na celu przede wszystkim zabezpieczenie kapitału, jego płynności i obsługi, nie brał we właściwym stopniu pod uwagę funkcji społecznych pieniądza, jakim dysponował. Cała technika kredytowa została przystosowana do jednego celu — ochrony substancji kapitałowej.

Przedwojenne doświadczenia Państwowego Banku Rolnego z kredytami rolnymi wykazały jednak, że ten system na odcinku drobnego rolnictwa, działa źle nawet w warunkach gospodarki kapitalistycznej, że nie spełnia wyznaczonego mu zadania. Bank Rolny, który administrował dużymi funduszami rządowymi dla rolnictwa dobierał starannie żyrantów, zabezpieczał zwrot udzielonych pożyczek i regularnie dopisywał należne procenty, aby wszystkie te manipulacje zakończyć... ustawą moratoryjną dla długów rolniczych.

Nie na wiele przydała się odpowiedzialność majątkowa pożyczkobiorcy i jego poręczycieli. Nad interesami banków, zastrzeżonymi w umowie kredytowej, zdobył sobie przewagę interes rolnictwa jako całości, pomimo wielkiej niechęci PBR do zamrażania swoich należności.

Skoro istniejący system udzielania kredytów niczego nie zabezpieczał, ani terminowości zwrotu kapitału i jego obsługi, ani interesów polityki klasowej na wsi, to muszą ulec zmianie dotychczasowe przepisy, których szkodliwość dla drobnego i średniego rolnika omówił wszechstronnie min. Minc na plenum sierpniowym KC PPR.

Rząd, instytucja kredytowa lub spółdzielczy zakład pośredniczący, nie odnoszą korzyści ze stosowania przez bankowość dotychczasowej metody zabezpieczeniowej, której jedyną właściwością jest to, że udziela przewagi bogatemu poręczycielowi wiejskiemu nad biednym sąsiadem rolnikiem. Dlatego ten stan rzeczy musi być w najbliższym czasie bez odkładania i przewlekania sprawy zmieniony radykalnie.

NIE tylko na tym polega zadanie bankowości, aby zabezpieczać państwowy fundusz kredytowy, lecz przede wszystkim, aby rozprowadzić go w myśl intencji rządu według wymagań jego polityki socjalnej i gospodarczej.

Z tego poszeregowania zadań aparatu bankowego wyrasta jako pierwszy obowiązek znalezienia form zabezpieczających dotarcie kredytów do rąk właściwych i na określone cele. Dopiero w związku z tymi zabezpieczeniami ustalać można formy odpowiedzialności majątkowej kredytobiorcy.

Aby spełnić te wymagania, należy uspołecznić system kredytowy, przez zastąpienie gwarancji indywidualnych poręczeniami instytucji, które z charakteru swoich zadań, uprawnień i autorytetu posiadają możność kwalifikowania rolnika pod kątem jego klasowej przynależności, zdolności kredytowej i umiejętności celowego wykorzystania kredytów.

Będą to przede wszystkim Gminne Rady Narodowe, Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej a obok nich wiejska spółdzielczość kredytowa. Ich poręczycielstwo, poparte dokładną znajomością warunków gospodarczych rolnika, zaopatrzone ewentualnie jego zobowiązaniem podporządkowania się kontroli czynnika społecznego w zakresie zużytkowania otrzymanych kredytów posiadać będzie dla instytucji kredytowej większą wartość praktyczną, aniżeli długi szereg żyrantów, do których trudno się dobrać bez obawy, że proces masowego odmrażania kredytów obniżyć może poziom gospodarki rolnej w kraju.

Gwarancja instytucji społecznej posiada jeszcze tę wyższość nad osobistą poręką żyranta, że wpływa dodatnio na rozwój życia zbiorowego na wsi, ułatwia wspólne przeprowadzanie wiejskich inwestycji, a przede wszystkim uniezależnia mało i średniorolnego chłopa od bogacza wiejskiego, którego poręka bywa nieraz bardzo kosztowna i uciążliwa dla pracującego chłopa.

E. P.

Zespolić fundusze na remont szkoły

W gromadzie Góra pod Wejherowem na wybrzeżu polskim ma być uruchomiona szkoła zbiorcza dla dzieci gromad sąsiednich. Budowa tej szkoły potrwa sporo czasu. Tymczasem na resztówce tamtejszego majątku jest większy budynek, który z powodzeniem mógłby służyć szkole. Budynek ten należy do władz oświaty rolniczej, jednak nie jest wykorzystany ze względu na brak funduszu na remont. Proponujemy połączyć fundusze oświaty powszechnej z rolniczą i wspólnie wyremontować budynek, z którego korzystałaby szkoła zbiorcza i rolnicza z pożytkiem dla paru gromad powiatu morskiego! (as)

Młodzież chłopska

przyśpiesza odbudowę wsi Wybrzeża

(Od własnego korespondenta)

We współzawodnictwie pracy na wsi województwa gdańskiego bierze żywy udział młodzież wiejska. Akcja objęła 8 powiatów województwa. Do rywalizacji stanęły 74 zespoły gromadzkie młodzieży liczące 3.650 członków. Młodzież zlikwidowała w 8 powiatach: 6.795 ha odłogów, oczyściła z chwastów 11.054 ha, wyhodowała 28.207 sztuk ptactwa domowego, królików i innych zwierząt hodowlanych. Następnie zorganizowała dla gromad w przeciągu trzech miesięcy 174 przedstawienia teatralne, uruchomiła 58 nowych świetlic i 64 biblioteki, spowodowała, że do 743 gospodarstw chłopskich docierają pisma. W walce z alkoholizmem na wsi spowodowano, że 198 zabaw ludowych odbyło się bez napojów wyskokowych.

Piękna ta akcja mówi sama za siebie i godna jest nie tylko pochwały, ale i naśladownictwa.

We współzawodnictwie pierwszego etapu (czerwiec, lipiec, sierpień) pierwsze miejsce wśród powiatów zajęła młodzież z Lęborka. Spośród zespołów gromadzkich na czoło wysunął się zespół wsi Gniewino.

Poza tym wyłonieni zostali przodownicy indywidualni młodzieżowego współzawodnictwa na wsi. Liczba ich wynosi 20 osób. Do nagrodzenia zostało przedstawionych pięciu zawodników: ob. ob. Gertruda Gustówna z Starego Pola pod Malborkiem, Andrzej Migasz z Morzeszczyna pod Tczewem, Zdzisław Ścipełek z Gniewina, powiat Lębork; Zygmunt Cymerman z Pomorskiej Wsi, powiat Elbląg; Stanisław Gil z Gniewu Wsi, powiat Tczew.

Wyniki pierwszego etapu współzawodnictwa młodzieżowego na wsi województwa gdańskiego stanowią chlubę Wybrzeża polskiego. Wierzymy, że wyniki przyczynią się do ukształtowania nowego oblicza wsi gdańskiej. (as)

Powiat pułtuski

dźwiga się z ruin

(Korespondencja własna)

W niedzielę, dnia 5 bm. na terenie powiatu pułtuskiego odbyło się kilka niecodziennych uroczystości. Do najbardziej podniosłych należała uroczystość założenia pierwszych fundamentów pod 17 budujących się domów we wsi Pobyłkowo. A historia tego jest prosta: chłopi otrzymali ziemię z reformy rolnej, ale nie mieli gdzie mieszkać.

17 z nich zgłosiło chęć otrzymania kredytu budowlanego, którego udziela Rząd na bardzo dogodnych warunkach; kredyt udzielany na skrypty dłużne spłacany jest w ciągu 20 lat, przy czym pierwsze dwa lata są wolne od spłat. Budowa nowoczesnego domu kosztuje od 700 do 900 tysięcy złotych, w zależności od odległości wsi, do której trzeba dowozić materiały budowlane itp. Rząd udziela na ten cel kredyt w wysokości 400 do 500 tysięcy zł. Nasi gospodarze w Pobyłkowie otrzymali pożyczki w tej właśnie wysokości.

Ale skąd wziąć resztę?

Chłopi postępują zazwyczaj w ten sposób, że sami wykonują część robót. Tak też było i w opisywanym przypadku: chłopi sami przystąpili do wykonania części robót, w tym do zakładania fundamentów, zaś wykonawstwo reszty robót zlecił Wojewódzki Wydział Odbudowy oddziałowi warszawskiemu [illegible] Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska", która podjęła się wykonać resztę przed zimą tak, by dotychczas bez domu mogli zamieszkać we własnych domach. Nic więc dziwnego, że na tę uroczystość przybył wicewojewoda warszawski, który pierwszy rzucił kilka łopat na budujące się fundamenty, starosta powiatowy, dyrektor oddziału warszawskiego SBW i inni, którzy idąc za przykładem wojewody wzięli symboliczny udział w budowie nowego osiedla, po czym chłopi złożyli przedstawicielom Rządu podziękowanie za troskę i pomoc w rozwiązaniu trudnego problemu życiowego, jakim jest posiadanie własnego domu.

Następnie udano się do wsi Lipa, by obejrzeć odbudowujące się sposobem gospodarczym zagrody, a w gminie Kozłowo goście trafili na dożynki: każda wieś składała na ręce wójta wieńce dożynkowe i życzenia. Po jednym wieńcu otrzymali przedstawiciele władz państwo[illegible] — wicewojewoda i starosta. Po części oficjalnej odbyła się zabawa ludowa, która w radosnym nastroju przeciągnęła się do wieczora.

M. SOJA

O kursie ekonomii politycznej TUL

w Janowie

ZARZĄD Gł. TUL RP zorganizował dla pracowników pedagogicznych Uniwersytetów Ludowych kurs, który odbył się w dniach od 15 do 30 sierpnia bież. r. w Janowie (Centralny Ośrodek Szkolenia TUL RP) koło Mińska Mazowieckiego. Jest to już drugi kurs z rzędu zaplanowanych.

Wszystkie one mają na celu przygotowanie pracowników do pracy w uniwersytetach ludowych w myśl nowych wytycznych ideowo - programowych oraz podniesienie poziomu intelektualnego zespołów pedagogicznych w oparciu o nowoczesne osiągnięcia naukowe.

Kurs ekonomii politycznej miał równocześnie dostarczyć materiału do dalszych rozważań.

PRZECIW NIEDOSTATECZNEJ ZNAJOMOŚCI SPRAW GOSPODARCZYCH

„Zdawało się, że będzie nudno, sucho i sztywno, że powaga zagadnień przytłoczy pracownika U. L.". „Do dziś dnia jednym z naszych po prostu kalectw narodowych jest niedostateczna znajomość spraw gospodarczych". Oto dwie wypowiedzi dwu różnych uczestników.

Kurs jednak nie tylko nie był suchy i nudny, przeciwnie był „nowością — dostrzegalną po zdarciu starej zasłony".

Program kursu obejmował trzy główne człony zagadnień: pogląd na dzieje społeczeństw i ustrojów społeczno - ekonomicznych, podstawowe kategorie ekonomii politycznej oraz perspektywy postępu i kierunku rozwoju społecznego z uwzględnieniem postępu i dróg rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

Najważniejsze zagadnienie programu gospodarczego w obecnym etapie, sformułowane w uchwałach lipcowego plenum KC PPR i w sierpniowych rezolucjach Stronnictwa Ludowego oraz PSL zostało szeroko omówione.

Program ten zmierza do likwidacji wyzysku i nędzy oraz wytycza jedyną drogę poprawy bytu i poziomu kulturalnego wsi. Najbardziej zainteresowały uczestników idee spółdzielczości produkcyjnej i metody ich realizacji.

Sekretarz generalny NKW SL, wicepremier Korzycki, zreferował rezolucję Stronnictwa Ludowego z dnia 17 i 18 sierpnia.

W dyskusji nad referatem omówiono: 1) formy wyzysku stosowane na wsi przez chłopów bogatych w stosunku do biednych, bezrolnych, drobno i średniorolnych; 2) konieczność zlikwidowania wpływu bogaczów w organizacjach społeczno - gospodarczych; 3) prowadzenie wzmożonej i konsekwentnej walki z wszelką niesprawiedliwością społeczną na wsi.

Urzeczywistnienie idei spółdzielczości produkcyjnej wymaga walki mas chłopskich przeciwko wiejskim kapitalistom oraz wszelkiemu wstecznictwu wsi. Walka ta i zapoczątkowany proces przejścia do wyższych form produkcji na wsi zawarty w uchwałach lipcowego plenum KC PPR potrwają szereg lat. Uniwersytety ludowe odegrają w niej dużą rolę.

Wprowadzenie ekonomii politycznej do programu uniwersytetów ludowych rewolucjonizuje stary system wychowania, który nie wiązał się z konkretną rzeczywistością. Teoria pedagogiki musi się wiązać z praktyką dnia codziennego. Pedagogika musi się wiązać z ideologią i z dążeniami podstawowych mas ludowych.

Kurs i jego organizacja odbiegały zupełnie od metod, opartych na starych wzorach pracy U. L.

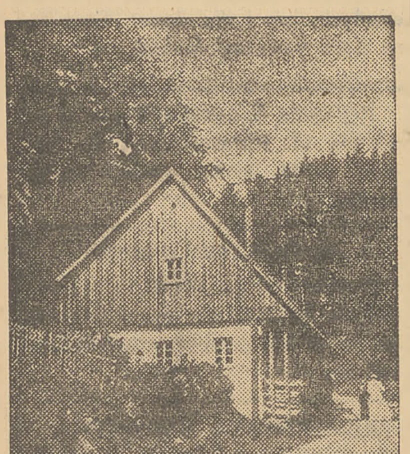
Ze strony słuchaczów kursu postawiono żądanie organizowania akcji dalszego szkolenia, celem podniesienia poziomu intelektualnego i polepszenia warunków pracy uczestników.

Bartłomiej Bigorajski

Konkurs czytelnictwa dla nauczycieli

W 1948 — 49 roku szkolnym w ramach prac konferencji rejonowych Wydz. Pedagogiczny Okr. Pomorskiego ZNP w Toruniu organizuje konkurs czytelnictwa dla nauczycieli, w którym wziąć może udział każdy nauczyciel, który prześle do Okręgu za pośrednictwem Rejonu Konferencyjnego sprawozdanie z przeczytanej książki. Nagrody za najlepsze sprawozdanie rozdzielane będą co miesiąc.

Czerwone



Czerwone, nadgraniczna pogórska wieś jest ulubionym miejscem wycieczek kuracjuszy, przebywających w Kudowej. Bo też i położona jest pięknie... Foto: WAF

Ściany Domu Żołnierza wznoszą się coraz wyżej

dzięki ofiarności społeczeństwa poznańskiego

Dom Żołnierza w Poznaniu został wybudowany przed wojną ze składek społeczeństwa wielkopolskiego i na wiosnę 1939 r. przekazany wojsku do użytku. Dom stał się siedzibą nie tylko ośrodka kultury wojska, ale także i wszystkich organizacji zbliżonych do wojska z Polskim Białym Krzyżem na czele.

Koszta budowy wyniosły 1.800.000 zł przedwojennych.

W czasie okupacji dom został zamieniony na siedzibę gestapo i stał się miejscem kaźni Polaków. W piwnicach domu znajdowały się cele więzienne.

W połowie listopada 1947 z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza został powołany do życia „Wojewódzki Obywatelski Komitet Odbudowy Domu Żołnierza przy TPŻ", na którego czele stanął wojewoda poznański St. Brzeziński. Już 23 marca br. przystąpiono do pierwszej fazy prac — do odgruzowania terenu, którą zakończono 31 maja br.

Prace prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu. Wywieziono 7.500 m sześc. gruzu, z czego 600 m sześc. wywieziono przy pomocy ochotniczej akcji społecznej. Gruz przerabia na miejscu specjalna maszyna tzw. gruzarka, na nowy materiał budowlany. W obecnej chwili trwają prace zabezpieczające aż do momentu uzyskania wyniku konkursu, rozpisanego na właściwą odbudowę domu.

Koszt odgruzowania wynosił 10 milionów zł. z czego połowę pokrywa Poznańska Dyrekcja Odbudowy w ramach ogólnych kredytów na odgruzowanie Poznania.

Rolnictwo wielkopolskie złożyło 30 mil. zł. Przemysł i handel prywatny oraz rzemiosła i wolne zawody zadeklarowały pomoc w odbudowie w formie 10 proc. dopłaty do podatku obrotowego za miesiąc luty br. Wojewódzki Obywatelski Komitet zabiega również o to, aby w najbliższym czasie zmobilizować ofiary ze strony sektora państwowego i spółdzielczego Wielkopolski.

„Woj. Ob. Kom. Odb. Domu Żołnierza" włączył w zakres swej akcji także i sprawę pomocy w odbudowie zniszczonego Domu Akademickiego w Poznaniu. Na ten cel wyasygnowano niezależnie od zebranych wśród rolnictwa 30 mil. zł — 7 mil. zł, zebrane drogą różnych dobrowolnych ofiar.

„Woj. Ob. Kom. Odb. Domu Żołnierza" przewiduje, że jeszcze w bieżącym roku budowa domu zostanie doprowadzona pod dach. Koszt odbudowy do tego etapu wyniesie przypuszczalnie 50 mil. zł. (c)

Recital fortepianowy

prof. Pawła Sierebriakowa

Znakomity pianista radziecki, dyrektor konserwatorium w Leningradzie, laureat Wszechzwiązkowego Konkursu Muzyków Wykonawców, prof. Paweł Sierebriakow, wystąpił w auli Uniwersytetu Poznańskiego przed licznym audytorium z recitalem fortepianowym.

Program zawierał utwory Beethovena, Chopina i Rachmaninowa.

Publiczność poznańska przyjmowała prof. Sierebriakowa owacyjnie, zmuszając go długotrwałymi oklaskami do licznych bisów. (i)

Pokazy „małego lotnictwa"

Student — konstruktorem

Modelarstwo lotnicze w Poznaniu ma liczne szeregi zwolenników. Najlepiej świadczą o tym różne pokazy. Widzów jest oczywiście dużo więcej niż modelarzy. W ubiegłym roku oglądaliśmy pierwsze modele małych samolotów o napędzie motorowym. Miniaturowy silniczek skonstruował został przez poznańczyka.

W dziedzinie lotniczej idą konstruktorzy z prądem czasu i nie pozwalają wyprzedzić się zbytnio konstruktorom zagranicznym.

11 bm. odbył się pierwszy, publiczny pokaz samolotu o napędzie odrzutowym, konstrukcji studenta Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu—Gadomskiego. Pokaz zgromadził na placu Wolności sporo entuzjastów lotnictwa. Przeważała młodzież, ale nie brakowało i starszego pokolenia.

Mały samolocik z niesamowitym (jak na swoją wielkość) rykiem i wyciem, latał trzymany na stalowej lince z zawrotną szybkością nad pl. Wolności.

Konstruktorem — studentem Gadomskim — winny zająć się odpowiednie czynniki i umożliwić mu studia w tym kierunku. (sz)

Co warto zobaczyć

w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI — komedia T. Rittnera „Wilki w nocy", godz. 19.30.

TEATR NOWY — „1000 taktów piosenki jazzowej" — godz. 19.30.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Krawiec w zamku", godz. 20.00.

TEATR WIELKI — „Szczęśliwe dni", godz. 19.30. Gościnne występy zespołu artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

KINA:

APOLLO — „Tajemnica Nocy Wigilijnej", godz. 15.30, 18.00, 20.30.

BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra", godz. 15.30, 18.00, 20.30.

MUZA — „Chłopiec z przedmieścia", godz. 16.00, 18.00, 20.00.

RIALTO — „Pościg", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WARTA — „Zamieć śnieżna", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WARTA — „Aktualności" nr 24, godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 w niedzielę od godz. 10.00.

* *

REPREZENTACYJNY CYRK POD DYR. DIN-DONA

Codziennie wielki program atrakcji krajowych i zagranicznych, godz 20

Dla mieszkańców okolic Poznania specjalne przedstawienia popołudniowe o g. 16 min. 30. Dojazd i powrót wszystkimi dogodnymi pociągami oraz tramwajami na miejsce postoju cyrku przy ul. Ratajczaka

Prezydent Poznania wzywa

przedpoborowych do rejestracji

Na podstawie art. 16 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 9.4 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 25 poz. 220) wzywam wszystkich obywateli płci męskiej, urodzonych w 1931 r., zamieszkałych na terenie miasta Poznania, do pierwszej rejestracji wojskowej w ciągu miesiąca września br. w godzinach urzędowych od 9—13, w soboty od 9—12 w Zarządzie Miejskim — Wydział Wojskowy w Poznaniu, ul. Zamkowa 1/2, pokój nr 1.

Przedpoborowi r. 1931, którzy dokonali pierwszej rejestracji wojskowej w lipcu 1948 r. przy rejestracji do organizacji „Służba Polsce" i posiadają zaświadczenie I rejestracji wojskowej, nie podlegają ponownemu zgłoszeniu.

Mężczyźni roczników 1926, 1927, 1928, 1929 i 1930, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie spełnili dotąd obowiązku pierwszej rejestracji wojskowej, obowiązani są spełnić ten obowiązek natychmiast po ustaniu przeszkód zgodnie z art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Przy rejestracji należy przedłożyć dowód, stwierdzający tożsamość osoby, metrykę urodzenia, dowód zameldowania oraz świadectwo szkolne i zawodowe.

Kto nie zgłasza się do rejestracji, względnie przeciwdziała należytemu ułożeniu rejestru poborowych, podlega karze aresztu do 2 miesięcy i grzywny do 20.000 zł albo jednej z tych kar zgodnie z art 170 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr 25, poz. 220).

Prezydent miasta
mgr St. Sroka

Przez nieuwagę

Za tramwajem nr 2 w Poznaniu jechał szybko samochód, za nim zaś motocykl.

Szofer samochodu, chcąc wyminąć tramwaj, zatrzymał się nagle. Motocykliście zabrakło na to czasu i wpadł pod tramwaj.

Samochód i motocykl zostały uszkodzone, motocyklista, Arkadiusz Łysiak z Poznania, odniósł lekkie rany.

A mógł był stracić życie.

Stypendyści ZUWZ o NiD

mogą składać podania

Zarząd Powiatowy Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Ostrowie Wlkp. podaje do wiadomości swych członków i podopiecznych, że ubiegający się o stypendia winni do 15 bm. wnieść umotywowane podania z następującymi załącznikami:

1. własnoręcznie napisany przez ucznia wzgl. uczennicę życiorys;

2. zaświadczenie władzy szkolnej o postępach w nauce względnie odpis ostatniego świadectwa szkolnego lub zaświadczenia o przyjęciu do zakładu naukowego dla nowoprzyjętych;

3. zaświadczenie władzy administracyjnej, powiatowych lub miejskich rad narodowych ewent. zarządów gminnych o stanie majątkowym kandydatów, ich rodziców wzgl. opiekunów (jeżeli kandydat pracuje zarobkowo, należy dołączyć zaświadczenie zakładu pracy z uwzględnieniem wysokości zarobku miesięcznego);

4. oświadczenie, czy korzysta z pomocy państwowej lub samorządowej (stypendialnej) z określeniem wysokości stypendium;

5. zobowiązanie petenta, iż będzie przestrzegał statutu stypendialnego im. „Partyzanta";

6. odpis dokumentu urodzenia wzgl. dokumentu zastępczego.

Stypendyści, korzystający ze stypendium, mogą ubiegać się o stypendium w roku następnym (obecnie na rok szkolny 1948/49), przy czym są zwolnieni od ponownego przedstawienia dokumentów, wymienionych pod pkt. 1, 3 i 6. (o)

Sumy inwestycyjne

na budownictwo mieszkaniowe

w Poznaniu i w innych miastach Wielkopolski

Sumy, przeznaczone na budownictwo mieszkaniowe, charakteryzują się ciągłym wzrostem. W 1945 r. woj. poznańskie uzyskało 27.808 tys. zł, w 1946 roku 45.200 tys. zł.

W 1947 roku miasto Poznań uzyskało 113.480 tys. zł. a inne miasta województwa poznańskiego 30.475 tys zł. Ponadto zgłoszono środków własnych do planu inwestycyjnego w Poznaniu 38.755 tys. zł, a w innych miastach 8.455 tys. zł.

W planie inwestycyjnym 1948 r. Poznań uzyskuje sumę 355.500 tys zł, inne miasta woj poznańskiego 98.510 tys. zł. D planu inwestycyjnego 1948 r. zgłoszono własnych środków w Poznaniu 54.240 tys. zł, w innych miastach woj. poznańskiego 6.100 tys. zł. (n)

140 traktorzystów

wyszkolono w wojsku

100 wykwalifikowanych traktorzystów wyszło ostatnio z Ośrodka Szkoleniowego TOR w Gorzowie.

Absolwenci rekrutują się z żołnierzy służby czynnej, odbywających służbę w jednostkach KBW. Był to już drugi kurs traktorzystów, zorganizowany przez władze wojskowe przy współudziale TOR.

Z Ośrodka Szkoleniowego w Gorzowie wyszło dotąd 140 absolwentów-żołnierzy, którzy zdobyli w czasie służby zawód, a po zdemobilizowaniu znajdą zatrudnienie w majątkach państwowych. (sz)

Rośnie zainteresowanie konkursem

w trzecią rocznicę „Prołużu"

12 września 1945 r. powstał w Poznaniu Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż". Już po dwóch miesiącach stał się organizacją ogólnopolską, z siedzibą władz centralnych w Poznaniu. W czasie swej trzyletniej działalności „Prołuż" dobrze zasłużył się dla sprawy zacieśnienia przyjaźni polsko-łużyckiej.

Obok haseł przyjaźni z narodami słowiańskimi, a zwłaszcza z narodem najdalej wysuniętym na zachód — Łużyczanami, związek oparł się w swej ideologii na konsekwentnie realizowanych wytycznych konstruktywnej pracy dla polskości Ziem Odzyskanych.

*

Rozpisany przez centralę „Prołużu" w czerwcu b r. konkurs literacko - naukowy na prace, związane tematycznie z Łużycami, naszymi Ziemiami Odzyskanymi i Słowiańszczyzną zachodnią, wzbudził ogromne zainteresowanie w kraju i zagranicą. Szereg autorów nadesłało już swe prace na konkurs.

Centrala „Prołużu", doceniając znaczenie wypowiedzi przedstawicieli wszystkich narodów słowiańskich na temat jednakowo bliski całej Słowiańszczyźnie, postanowiła przyjąć na konkurs prace we wszystkich językach słowiańskich.

Nagrody za najlepsze prace pokrywa centrala Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż" z subwencji, udzielonych przez Min. Kultury i Sztuki. (•)

Przykre skutki

zabawy młodzieży

Dochodzą nas wieści z terenu o krwawych bójkach młodzieży wiejskiej podczas zabaw.

We wsi Cieplice, pow. Turek, pijana grupa młodzieży, związawszy ręce i nogi niejakiemu Linkiemu, zmasakrowała go w nieludzki sposób. Pobitego przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

Podczas zabawy w Liskowie doszło również do bójki. Niejaki Ingasiak został pokłuty nożami w plecy i głowę. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala w Kaliszu.

Byłoby wskazane propagowanie trzeźwości, szczególnie wśród młodzieży, ale walka z alkoholizmem nie da należytych skutków, dopóki władze kategorycznie nie zabronią sprzedawania napojów alkoholowych młodzieży. M. O. winna bezwzględnie osadzać w areszcie pijanych osobników i nakładać mandaty karne. (sz)

Nad Wartą

ZŁODZIEJE GRASUJĄ NA WSI

W nocy z 9 na 10 bm. nieznani sprawcy włamali się do zagrody rolnika Czajki, we wsi Pacanowie, pow. Jarocin i skradli większą ilość garderoby. Władze M. O. prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia. (g)

STACJA OPIEKI NAD DZIECKIEM

1 bm. została uruchomiona w Gnieźnie Pow. Stacja Opieki nad Dzieckiem dla mieszkańców okolicznych gmin. Mieści się ona w budynku Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, przeznaczonej do użytku mieszkańców grodu Lecha i jest czynna we wtorki i piątki od godz. 11 do 13. (n)

TEATR GNIEŹNIEŃSKI W KOLE

Z powodu remontu gmachu Teatru Miejskiego w Gnieźnie zespół aktorski teatru dał szereg przedstawień w Kole. M. in. wystawiono sztukę „Tajemniczy Dżems" czyli „Król włamywaczy", która cieszyła się entuzjastycznym przyjęciem u kolskiej publiczności. (o)

NAJWIĘKSZA ZABAWA

W związku z akcją zbiórki na rzecz odbudowy stolicy i Poznania zorganizowano 12 bm. największą w obecnym sezonie zabawę letnią, na której było szereg atrakcji tak dla dorosłych, jak i dla dzieci. Dała też ona dość poważny dochód. (n)

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm. 93-91.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa. Skolimowska 5.

B-58282

Na scenach łódzkich

»ROZKOSZNA DZIEWCZYNA«

Komedia muzyczna Benatzy'ego

TEATR „Osa" po niezbyt fortunnych próbach stworzenia sceny rewiowo-satyrycznej, spełniającej rolę żywego zwierciadła, odbijającego nasze aktualne bolączki i niedociągnięcia, a częstokroć dosięgającego ostrym dowcipem do jeszcze energiczniejszej walki z tymi mankamentami, **przerzucił się na komedię muzyczną**, wystawiając „Rozkoszną dziewczynę" Benatzyego.

Stworzenie dziś bowiem naprawdę dobrego teatru satyryczno-literackiego jest sprawą trudną ze względu na **brak aktorów i autorów**. Nie ma Pogorzelskiej, Modzelewskiej, Ordonówny, Krukowskiego, Jarossyego — nie piszą Tuwim, Słonimski oraz plejada innych **tworzących przed laty złoty wiek rewii polskiej**.

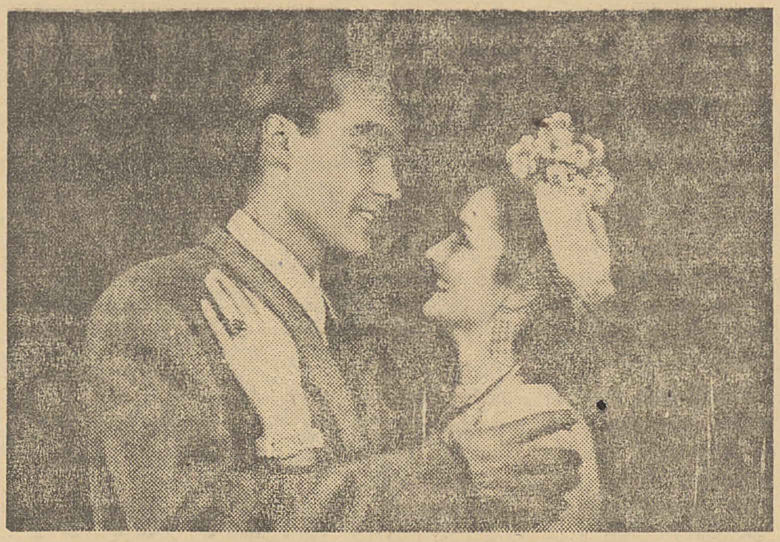
Debiut wypadł ze wszech miar udanie, wskazując, że jest to właściwa droga, po której kroczyć powinna młoda i sympatyczna scena łódzka.

Treść „Rozkosznej dziewczyny" naiwna, bez pretensji do „problemów i zagadnień" oraz modnych obecnie „izmów". **Jedynaczka fabrykanta czekolady chce znaleźć męża**, który by pokochał ją, a nie sto milionów posagu (mniejsza w jakiej walucie i po jakim kursie), a że mały wypadek samochodowy sprowadził ją do fińskiego domku skromnego, przystojnego referenta ministerstwa spraw niepotrzebnych, zaręczonego z niezbyt udaną córką szefa, **postanawia go zdobyć i zdobywa**. Naiwne to bardzo, lecz dobry zespół i dobry reżyser potrafią z takiego głupstewka zmontować widowisko tryskające humorem i werwą.

Te warunki spełnił w stu procentach teatr „Osa" rezygnując tym razem z mocno dziś przereklamowanych i przygasłych „gwiazd". „Rozkoszną dziewczynę" obsadzono nie „firmami", lecz **aktorami mniej popularnymi w**



Tadeusz Wołowski (fabrykant czekolady)



M. Makowska i W. Brzeziński

pospolitym tego słowa znaczeniu, umiejętnie dobranymi i stanowiącymi zharmonizowaną zbiorowość, konieczną i podstawową nie tylko w klasycznym dramacie, ale również **we współczesnym „Kopciuszku" — komedii muzycznej**.

Główną postacią w komedii, owym spiritus movens, jest właśnie młody malarz urwipołeć, przeprowadzający całą intrygę i doprowadzający młodą parę do ołtarza. Doskonale zagrany przez **Kwaskowskiego**. Artysta z roli bardzo łatwej do przeszarżowania stworzył małe arcydzieło humoru operując prostymi środkami. Gra przekonywująco, jest przemiły, naturalnie przerzucając się z wesołego kpiarstwa do roli niewiniątka, które nabroiwszy dostatecznie prowadzi swoje ofiary do zamierzonego celu.

Rolę tytułową gra młoda, utalentowana artystka **Helena Makowska**. Wdzięk, zalotność, miły i ciepły głos, finezja i szczerość — jednym słowem jest to rozkoszna dziewczyna.

Epizodyczną rolę fabrykanta czekolady wysunął na plan pierwszy **Tadeusz Wołowski**. W „Rozkosznej dziewczynie" p. Wołowski wygrał poza tym doskonale drugą, znacznie trudniejszą rolę — **rolę reżysera**. Przedstawienie opracowane jest w najdrobniejszych szczegółach, bez cienia szarży. Zespół zharmonizowany, tempo żywe bez załamań, sytuacje obmyślone logicznie i naturalne, ani śladu dłużyzn lub niedociągnięć.

Obok tych trzech postaci — galeria pysznych figur. **Brzeziński**, zdolny amant komediowy, obdarzony ładnym głosem, wycieniował dosyć trudną rolę zdobywanego mężczyzny z dużym realizmem. **Dąbrowski** stworzył pyszny typ zarozumiałego i napuszonego biurokraty - naczelnika departamentu, **Piasecka, Halmirska, Grodzka, Brusikiewicz i Połoński** stanowią dobrą i zharmonizowaną całość.

Podkreślić należy epizod artysty ukrywającego się pod gwiazdkami — który stworzył pyszny typek nieszczęsnego interesanta, uginającego się pod brzemieniem zaświadczeń, załączników — nieszczęsną ofiarę biurokratyzmu.

Strona muzyczna spoczywa w rękach utalentowanego kapelmistrza Zygmunta Wichlera, ładną oprawę dekoracyjną stworzył Galewski.

J. S. WROCZYŃSKI

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA

Zebrani w dniu 13 września br. prezesi i sekretarze Kół SL, m. st. Warszawy, po wysłuchaniu referatu kol. prezesa Zarz. Stoł. SL STANISŁAWA GAJOWNICZKA i przeprowadzonej dyskusji uchwalili następujące rezolucje:

Nie znikł jeszcze dotąd wyzysk przejawiający się w różnych formach na wsi polskiej.

Demokracja Polska prowadzi ustawiczną walkę o zaprowadzenie w Polsce Ludowej ustroju o pełnej sprawiedliwości społecznej, w którym nie może być miejsca na nędzę i wyzysk człowieka przez człowieka, zebrani uważają, że **dotychczas istniejący stan na wsi musi ulec zmianie przez przebudowanie drobno towarowej gospodarki wiejskiej**. Przebudowa ta winna być przeprowadzona w drodze rozwoju dobrowolnej spółdzielczości produkcyjnej, która wyrwie wieś polską z zacofania, prymitywnej gospodarki wiejskiej, biedoty i uczyni wieś bogatą, nowocześnie urządzoną, kwitnącą i szczęśliwą.

Zebrani **aktywiści Kół Stołecznych SL z terenu m. st. Warszawy, którzy swoim pochodzeniem lub pracą zawodową związani są z ludem, deklarują Naczelnym Władzom SL dołożenie wszelkich starań i wysiłków, aby przestarzałe porządki oparte na wyzysku i krzywdzie, raz na zawsze zniknęły ze wsi polskiej.**

KIELCE

7 września odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Kobiecej przy Zarządzie Grodzkim SL w Kielcach.

Referentka **Zofia Wojtasik** omówiła sprawę wyjazdów w teren i **konieczność podjęcia akcji uświadamiającej wśród kobiet wiejskich.**

Mówiąc o sprawach organizacyjnych, nakreśliła plan organizowania kursów dla wsi: wyżywieniowego (teoretycznego) oraz kroju i szycia.

Na przewodniczącą sekcji wybrano **Genowefę Piekarową**, sekr. **Henryke Sulkową** i skarb. **Kosobudzką.**

Uchwalono, że miesięczne **zebrania odbywać się będą 7-go każdego miesiąca o godz. 18.**

—:□:—

Wieś nowosądecka dopomina się o radiofonizację

(Korespondencja własna)

Należące do gminy Stary Sącz gromady: **Gołkowice Dolne, Gołkowice Górne, Mostki i Gaboń,** utworzyły wspólnie **komitet radiofonizacji wsi.** Na ten cel złożono odpowiednie kwoty i przesłano władzom wyższym projekt dotyczący radiowęzła w Starym Sączu, względnie w Gołkowicach.

W Muszynie zostały już ukończone wszelkie prace związane z radiofonizacją miasta oraz przylegających doń wsi. Obecnie jest przeprowadzana instalacja głośników. (hk)

Uniwersytet Ludowy w Brzeżnej zasługuje na poparcie

(Od własnego korespondenta)

W pow. nowosadeckim, w Brzeżnej, w dawnym majątku hr. Stadnickiego organizuje się Wiejski Uniwersytet Ludowy.

Zarząd, do którego weszli przedstawiciele zblokowanych partii, organizacji młodzieżowych i gospodarczych robi ze swej strony wszystko, aby uniwersytet został uruchomiony już w listopadzie bieżącego roku.

Majątek jest jednak bardzo zdewastowany. Dzięki dobrym plonom tegorocznym zaspokojono część potrzeb.

Gwałtownie potrzeba pieniędzy dla zakupu inwentarza, remontu budynków gospodarczych i mieszkalnych. Dlatego przyznanie subwencji sięgającej chociaż ½ miliona jest dla Uniwersytetu Ludowego w Brzeżnej sprawą pierwszorzędnej wagi.

Tym bardziej, że placówka ta jest niezbędna dla życia kulturalnego Nowosądecczyzny. (hk)

Wystawa Ziem Odzyskanych widziana oczyma cudzoziemca

MARGARET POWERS, studentka literatury z Nowego Jorku, która przybyła na dwutygodniowy pobyt do Polski — w ramach akcji wymiany międzynarodowej, mówi o Wystawie z wyraźnym entuzjazmem:

— Bardzo podoba mi się Wasz kraj, a Wystawą jestem oczarowana. Największy podziw wzbudziło we mnie kolosalne tempo, w jakim została zbudowana. Nawet u nas w USA — taki rozmach nie jest spotykany. Takie osiągnięcia można uzyskać tylko przy gospodarce uspołecznionej. Najbardziej podobała mi się część problemowa Wystawy, zwłaszcza — opracowany z nadzwyczajnym artyzmem, obraz zniszczeń.

Z Gdańska i okolicy

(Od własnego korespondenta)

● Wydział Plantacji Zarz. Miejskiego w Gdańsku dokonał opracowania planu w dziedzinie rozbudowy zieleńców, skwerów, parków i ogrodów miejskich, oraz lasów. Zalesi się malownicze wzgórza, ciągnące się od Pruszcza Gdańskiego, aż do Rumii — Zagórza. Przystąpiono już do prac wstępnych nad realizacją projektu przedłużenia Parku Narodowego w Oliwie z fragmentami starego parku opackiego w kąpielisku Jelitkowo.

● Plan połowów na obecny sezon śledziowy dla Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Dalmor" przewiduje złowienie 4.500 ton śledzi i około 1.340 ton innej ryby. W ciągu 1 i pół miesięcznych połowów trawlery „Dalmoru" złowiły 3.000 ton śledzi i ponad 2.0000 ton innej ryby.

● Gdański Urząd Morski w dalszym ciągu kontynuuje prace nad pomiarami polskiego Wybrzeża. W ciągu ubiegłego miesiąca dokonano dalszych dokładnych pomiarów na przestrzeni 30 km. Okazuje się, że pomiary na odcinku od Martwej Wisły do Gdyni są ukończone.

● Dla usprawnienia pracy największego naszego portu Gdańska od kwietnia br. prowadzone są na dużą skalę roboty około budowy wielkiej kolejowej stacji rejonowej w Gdańsku — Trojanie, która powstaje wysiłkiem robotnika drogowego. Dotychczas nowych torów ułożono 16 km rozjazdów różnego rodzaju 126 sztuk Do tej pory robót ziemnych i torowych wykonano 75 procent.

● Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych na wybrzeżu polskim przejmuje resztówkę w miejscowości Góra pod Wejherowem, gdzie w najbliższym czasie uruchomiony zostanie Uniwersytet Ludowy, który [illegible] będzie dla młodzieży kaszubskiej powiatów morskiego, kartuskiego.

● Powiat lidzbarski (miasto pow Lidzbark Warmijski na Warmii) należy do jednych z najlepiej zagospodarowanych powiatów. Na jego terytorium znajduje się 5.058 gospodarstw rolnych. Na gospodarstwach tych zamieszkuje 5.616 rodzin, w tym 209 rodzin autochtonów. Ostatnio na terenie powiatu wytypowano do odbudowy 440 zagród wiejskich, tak, że obecnie może się osiedlić 200 rodzin chłopskich. (as).

RADIO

PIĄTEK, 17 WRZEŚNIA

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Gimn. 6.15 Dziennik por. 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 7.05 Przegl. prasy. 7.12 Muz. 7.20 Por. gosp. dom. 7.30 Muz. 8.20 „Anna Proletariuszka". 8.35 Muz. 8.55 Inform. 9.00 Skrzynka PCK. 12.00 Dziennik poł. 12.25 Muzyka słowiańska. 12.45 „Chłopska droga" i odbud. wsi. 13.00 Muz.. 13.45 Grieg. 14.15 Pieśni. 15.30 Pogad. dra Dehnela. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Pieśni. 16.45 Aud. dla chorych. 17.00 „Szukam książki". 17.15 Konc. dla przod. pracy z Katowic. 18.00 „Mówi WZO". 18.05 „W rytmie tanecznym". 18.10 „Higiena pracy". 19.15 Muzyka symfon. 19.50 „Emancypantki". 20.05 Muz. lek. 20.35 Konc. symfon z Budapesztu. 21.00 Dziennik wiecz. 22.00 Muz. 22.45 Listy z Warsz. i muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan.

Km. 45/48.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie rewiru VII, mający swą kancelarię przy ul. Nowogrodzkiej nr 4 m. 4, podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie art. 602 k.p.c. w dniu 30 września 1948 r o godz. 12 w lokalu domu przy ul. Al. na Skarpie nr 69 odbędzie się licytacja ruchomości Michała Trubaka, składających się z mebli, radioodbiornika, maszyny do szycia itp., na rzecz Tadeusza Kłosowiaka i in., oszacowanych na ogólną sumę zł 58.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu czynności.

Warszawa, dn. 13 września 1948.

1997R **Komornik**

Czytajcie PRASĘ LUDOWĄ

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

KSIĄŻKI, księgozbiory polskie, obcojęzyczne kupuje Księgarnia Gierczaka — Poznań, Daszyńskiego 59. 2010z

MASZYNY — artykuły biurowe. warsztat naprawy W. Rohowski i S-ka. Poznań, Mielżyńskiego 18. tel. 43-25 1959z

WANNY czworoboczne do galwanizacji i beczki do kapusty poleca Wł. Sikorski, mistrz bednarski — Poznań, Kraszewskiego 28. 2008R

KAPELUSZE damskie, berety, welony ślubne korzystnie poleca J. Soińska, Poznań, M. Focha 28, tel. 60-29 2006z

KUPUJĘ w każdej ilości: „Schlagmetall" (złote papierki), cena obojętna. F-ma S. Kwissa, Poznań, Samarzewskiego 47. 2007z

FR. MACHOWSKI Warsztat Ślusarsko-Mechaniczny, Poznań, Kanałowa 14, wykonuje taśmy stalowe, sztance i wykrojniki. 2005z

DZIWY WÓD

ZDAWAŁOBY się, że mamy już naszą matkę ziemię wzdłuż i wszerz, że znamy jej wszystkie taj niki, dziwy i ciekawostki. Lądy i morza przemierzyli badacze, odkrywcy i naukowcy, wszystko co cie kawsze zanotowali, sfotografowali opisali.

Jest jednak kraina, dokąd jeszcze żadna ludzka stopa nie dotarła, gdzie żaden globetrotter nie wyrył swego nazwiska.

Mam tu na myśli DNO OCEANICZNE — obszar większy od wszystkich lądów razem wziętych. Po morzach i oceanach płyną wielkie i małe statki, na niewielkie głębokości zanurzają się łodzie podwodne i batysfery — nikt jednak nie zna samego dna.

WILIAM BEEBE — znany ba dacz mórz zjeżdżał już 900 metrów poniżej poziomu oceanów w swej batysferze, przywiózł stamtąd cały szereg zdjęć, cały szereg okazów ryb i roślin głębinowych, następne jednak tysiące metrów wody są nieznane.

Obecnie prof. Picard zamierza opuścić się na znacznie większe głębokości — przywiezie stamtąd pewnie nowe ciekawe okazy i zdjęcia.

Eksponaty, które już teraz posiadamy świadczą o tym, że kraina podwodna ma stosunkowo bogatą florę i faunę.

Zwierzęta, które tam żyją w niczym nie przypominają naszych ryb, czy ssaków. Przerażające kształty: olbrzymie głowy, wielkie oczy, paszcze, i świecące centki wzdłuż ciała nadają im wygląd fantastyczny.

Nie tylko jednak olbrzymie głębiny posiadają tak ciekawych mieszkańców. Wody podzwrotnikowe są mieszkane są przez ryby o budowie w niczym nie przypominającej naszych szczupaków, karpi czy węgorzy.

Na przykład jeżówka (Diodon hystrix) wyglądem swym przypomina naczej naszego jeża, a nigdy ry bę (rys. 1). Tym bardziej przypomina nam naszego ssaka, że zaatakowana zwija się w kulkę i śmiało odpiera ataki swymi kolcami.

Inne ryby więcej polegają na swych zębach, których sam widok odbiera nam apetyt na ich mięso (fot. obok). Ostre jak brzytwy przecinają napotkane ofiary.

Ryby należą do zwierząt bardzo żarłocznych. Z ryb słodkowodnych prym wiedzie w tej dziedzinie szczupak. Żarłoczność jego dochodzi do tego stopnia, że pożerając jakąś ofiarę nie zauważa nic na około.

Gorzej jest, gdy dwa okazy tego żarłoka schwycą tą samą zdobycz. Na fotografii obok widzimy taki przypadek. Zbyt szeroko rozdziawiona „buzia" przy konsumowaniu zdobyczy i „kolega po fachu" znaj duje się pod ząbkami.

Który z nich lepiej się czuje?



Jeżówka (Diodon hystrix)



Smacznego! — Nawzajem



Foka? — Nie, ryba głębinowa!



Z której strony należy patrzeć by zorientować się, że to „coś" to... ryba głębinowa.



Orki przedsiewne
trzeba zabronować

Orkę siewną powinniśmy wykonać w takim czasie, ażeby mogła się ze trzy tygodnie odleżeć i wydobrzeć.

Zaraz po wyoraniu roli pod zasiew ozimin, należy puścić na nią bronę, przez co równamy rolę zabezpieczając ją w ten sposób od wysychania i zbrylania się. Przez zabronowanie przyśpieszamy również kiełkowanie i wschody chwastów, które giną, pod czas posiewnego bronowania.

Bronowanie nie powinno być jednak silne, aby roli zanadto nie rozproszkować, bo oziminy nie znoszą tego.

St. S.

SPORT
Ze świata i z kraju

ALEX Jany, znany pływak francuski, pobił w Casablance rekord świata na dystansie 300 jardów, uzyskując czas 3:03 min.

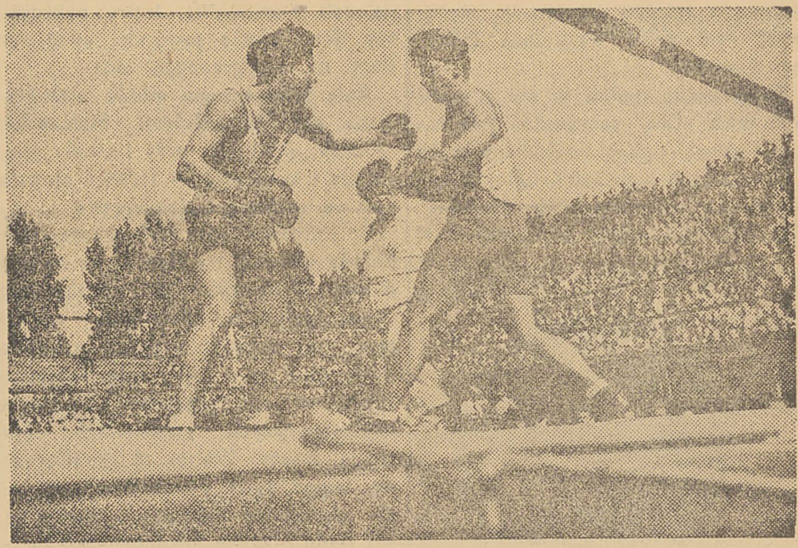
BYDGOSZCZ, Płock i Kraków reprezentować będą Polskę w pierwszym po wojnie międzynarodowym spotkaniu wioślarskim ze Szwecją, które odbędzie się na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą 19 bm.

CELEM wyłowienia talentów KS ZZK Polonia (W-wa) organizuje w początkach października turniej dzikich drużyn piłkarskich, czyli zespołów niezgłoszonych do związku i niezrzeszonych w klubach sportowych.

DŁUGOSZ, Kmiciński, Michalik, Rutkowski i Sznajder zostali zgłoszeni przez PZPN do FIFA na sędziów międzynarodowych. FIFA nadesłała ostatnio pismo, w którym zatwierdza te kandydatury.

EWENEMENTEM sezonu będzie spotkanie piłkarskie bokserów z tenisistami. Podajemy przypuszczalny skład drużyny bokserów: Zapłatka — Derda, Neuding — Komuda, Lisowski, Nowakowski — Banc, Majewski, Prendowski, Sobkowiak i Zagórski.

FENOMENALNIE sędziował będzie wyżej wymieniony mecz — Szczepaniak.



Cebulak — Zagórski. Spotkanie jakich mało.

— Czytajcie PRASĘ LUDOWĄ —

Na suchym dnie

Skok przez 200 milionów lat
Od żywego mięczaka do skamieniałych muszelek

W miejscu, gdzie dziś leży Moskwa, Leningrad i wiele innych miast Związku Radzieckiego, gdzie ciągną się łańcuchy gór Uralskich szumią lasy i kołyszą się łany zbóż — na przestrzeni setek kilometrów było ongiś dno morskie.

Wody spłynęły, a dno, tj. piasek, muszle, ości ryb — pozostały w skamieniałej zwartej postaci. Ludzie w różny sposób widzą dziś to skamieniałe dno.

Dla jednych jest to po prostu materiał budowlany, lub surowiec dla fabryki, dla drugich — piękne skały, których widok wywołuje wrażenia estetyczne, a dla geologa, rozumiejącego mowę skał — jest to morze.

Gdy geolog objuczony plecakiem, z młotkiem w ręku udaje się do pracy, — wyrusza wtedy właściwie w jakąś naukowo - badawczą podróż morską... po suchym lądzie. Wędrując po całym kraju, badając różne warstwy geologiczne, kamieniołomy, oglądając miasta i nawet poszczególne budowle, — geolog poznaje najdawniejsze, zamierzchłe dzieje swego kraju.

Wędrując brzegiem morza Kaspijskiego zatrzymuje się geolog w Derbencie (Dagestan). Wszystkie gmachy miasta i te nowoczesne, zbudowane rękami radzieckich robotników i te dawne, wzniesione przed tysiącem lat, zbudowane są z jasno go szaro - żółtego kamienia. Z płyt tego samego kamienia ułożone są chodniki, z niego również wzniesio ne są potężne ściany starodawnej twierdzy, stojącej na zboczu góry w pobliżu dzisiejszego miasta. Nie gdyś ściany te tworzyły kamienne pudło, wewnątrz którego broniło się miasto przed najazdami wrogów.

Derbent powstał 1.400 lat temu a jego dawna historia jest historią wojen wskutek których miasto zmieniało wciąż władców. Założył je szach perski Chorsoj I, później zdobyli je Arabowie, a następnie opanowali go Turcy. Bywał tam po dobno legendarny Stieńka Razin. Narody zmieniały się, ale zostały po nich w mieście kamienne pomniki. Do dziś czynna jest w starej dzielnicy miasta łaźnia, zbudowana w VIII wieku przez Arabów. Istnieją tam meczety arabskie i tureckie, wznoszą się stare bramy miejskie, pochodzące z różnych wieków, ozdobione różnojęzycznymi napisami.

Gdy geologowie radzieccy zbadali kamień, z którego zbudowane jest miasto stwierdzili, że kamień ten jest skamieliną żywych niegdyś istot, przez wieki nagromadzonych i zespolonych w jedną kamienną masę. Były tam szkielety drobnych żyjątek i olbrzymia ilość muszelek różnej wielkości — wszystko szczel nie spojone masą wapienną. Cały Derbent, domy mieszkalne, gmachy urzędów, historyczne pamiątki twierdza i baszty zbudowane zostały z... muszelek.

Brodząc dziś po plażach Derbentu, widzimy mnóstwo muszelek, któ re wyrzuciło tu morze Kaspijskie. Są one zupełnie podobne do tamtych sprzed wielu wieków. Można je też dostrzec na dnie morza Kaspijskiego, w jego płytszych miejscach. Leżą na płaskim dnie, ściśle przylegając do siebie, wypukłą stroną zwrócone ku górze, a brzegami przyczepione do dna.

Fale burzliwego, płytkiego morza wszędzie w ten sam sposób układają owe muszle. W pustych między nimi szczelinach odkłada się sól i skleja muszle w jednolitą masę, tworzącą gładki bruk. Takie „nowonarodzone" kamienie stale powstają w morzu Kaspijskim i wskutek tego jego dno podnosi się znacznie, i przeobraża się często w suchy ląd.

Historię kamienia: od żywego mięczaka do skamieniałych muszelek, widzą wyraźnie oczy ludzkie. Rejestrowane są również na kamieniu właściwości morza. Z układu muszelek w kamieniach Derbentu można było określić właściwości morza, które tam niegdyś istniało.

Porównanie kamiennego morza geologa do morza istniejącego obecnie nie jest wcale dowolną literacką przenośnią. Wszystkie wiadomości o dawnych, obecnie nieistniejących morzach zdobyło się na podstawie obserwacji dzisiejszych mórz.

Liczne rzeki Kaukazu zdążają ku zachodnim wybrzeżom morza Kaspijskiego. Geolog, wędrujący tym wybrzeżem, znajduje szary ił i piasek. Piasek, jako cięższy opada szybciej na dno i osiada warstwami blisko ujścia rzeki, a drobny, mącący wodę ił unoszony jest dłużej i osiada daleko na dnie morskim. Na podstawie układu piasków i warstw iłowatych można ściśle określić gdzie występowały brzegi dawnego, istniejącego 150 milionów lat temu morza.

Współczesne morza to laboratoria geologów, w których odczytują oni procesy tworzenia się kamieni. Na suchym lądzie w kamieniołomach jest to już gotowy produkt.

W badaniach takich robi się skok przez 100 czy 200 milionów lat.

Geolog radziecki, odczytujący przeszłość ze stronnic kamiennej kroniki, wnosi bogaty wkład w światową naukę o budowie ziemi.